[illegible] Administracja [illegible], ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. [illegible]. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" [illegible] zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 19[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi [illegible] zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

# Echo

Rok XII Nr. 17 Łódź, piątek 17 stycznia 1936 r.



## Stan armji sowieckiej wzrósł
# DO MILJONA 300 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY.
### Zwiększenie zdolności „obronnej" granicy z Polską.

Moskwa, 17. 1. (Tel. wł.). Zastępca komisarza ludowego dla spraw obrony narodowej, marszałek sowiecki Tuchaczewski wygłosił na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego Unji sowieckiej przemówienie, w którem omówił stan obrony Sowietów. Tuchaczewski oświadczył, że obecna sytuacja międzynarodowa zmusza Rosję sowiecką do zwiększenia zdolności obronnej

granicy wschodniej i zachodniej.

Ta konieczność zmusiła Rosję sowiecką do reorganizacji armji. Podczas gdy do r. 1935 było 74 procent dywizyj ze skróconą służbą wojskową, a 26 procent dywizyj kadrow. obecnie będzie 77 proc. dywizyj kadrowych, a 23 proc. dywizyj ze skróconą służbą wojskową, przyczem stan personalny dywizyj kadrowych zbliżony będzie do stanu w czasie wojny. Tuchaczewski wskazał następnie na stały wzrost siły bojowej i techniczne udoskonalenie armji czerwonej, co oczywiście podnosi znacznie wydatki wojskowe.

Z rokiem 1936 stan armji sowieckiej wzrósł do miljona 300 tysięcy żołnierzy. Korpus oficerski szkolony jest

w 13 akademjach wojennych,

a pozatem Rosja sowiecka posiada 6 fakultetów wojskowych przy wyższych uczelniach cywilnych, w których studjuje ogółem 16 tysięcy słuchaczy. Stała budowa sieci lotnisk, strzelnic i placów ćwiczebnych przyczynia się do lepszego wyszkolenia wojskowego armji. Wszelkie zabiegi i wysiłki zakończył Tuchaczewski — zmierzają do postawienia armji czerwonej na poziomie możliwie najwyższym.

## MRÓZ w PEKINIE zabił 153 osoby.

Londyn, 17,1. Fala mrozu, który dosięgnął w Pekinie 30 stopni, spowodowała wśród ludności chińskiej w uboższych dzielnicach liczne wypadki śmierci. W ciągu ostatnich dwóch tygodni naliczono 153 wypadków śmierci z przemarznięcia.

## Odroczenie egzekucji
# daje Hauptmanowi 3 miesiące życia
### BURZLIWA DEMONSTRACJA WIĘŹNIÓW.

NOWY JORK, 17. 1. — Harold Keyes, detektyw na usługach obrońców Hauptmanna, oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że zgromadził materjał dowodowy, który w razie rewizji procesu musi spowodować

uniewinnienie Hauptmanna.

Materjał ten będzie ogłoszony. Gubernator Hoffman oświadczył, że rzeczoznawca grafolog Samuel Small jest zdania, iż listy z żądaniem okupu nie były pisane przez Hauptmanna.

NOWY TERMIN EGZEKUCJI.

Trenton, 17. 1. — Po oświadczeniu gubernatora Hoffmana, iż stracenie Hauptmanna odroczone będzie na dni 30, prokurator generalny Wilentz oznajmił, że odroczenie to daje skazanemu conajmniej

trzy miesiące życia,

gdyż sędzia Trenchard będzie musiał ustalić nowy termin egzekucji.

SZCZĘŚLIWA ŻONA.

New Jersey, 17. 1. — Gubernator Hofman oświadczył, że ma zamiar odroczyć egzekucję Hauptmanna po raz ostatni, zaznaczając, że decyzja jego nie stanowi aktu pobłażliwości ze strony władzy wykonawczej. Żona Hauptmanna oświadczyła, że jest bardzo szczęśliwa. Gubernator podpisze akt odroczenia dopiero dziś. Wieść o odroczeniu egzekucji rozeszła się lotem błyskawicy wśród innych uwięzionych, którzy urządzili burzliwą demonstrację, krzycząc i waląc w drzwi.

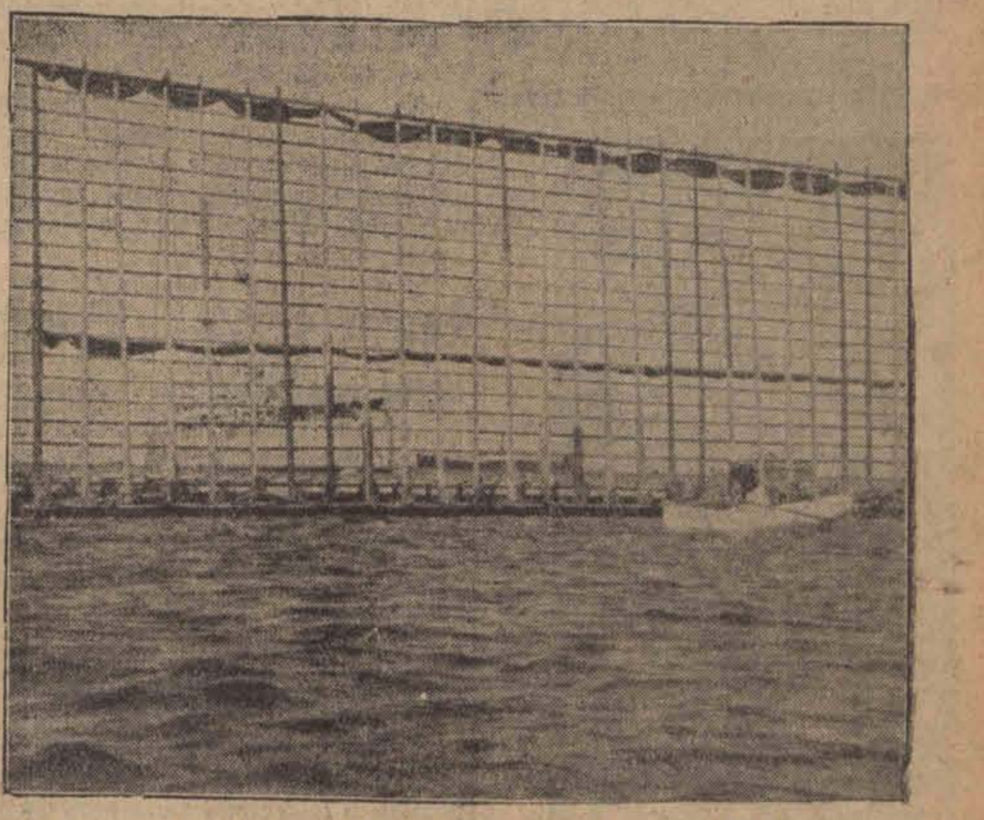
## Wielkie opady śnieżne w Anglji.

Londyn, 17.1. W całej Anglji zanotowano opady śnieżne. Nad Londynem szaleje zamieć. Komunikacja lotnicza pomiędzy stolicą a portami nadmorskiemi jest przerwana.

## Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.26 w płaceniu 5.24, dolar złoty w żądaniu 9,03, w płaceniu 9.00, funt angielski w żądaniu 26.20, w płaceniu 26,10 rubel złoty w żądaniu 4.80, w płaceniu 4.75, mark niemiecka w żądaniu 1.30, w płaceniu 1.28 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank Polski kupował dolary po 5.24 i pół, funty angielskie po zł. 26.09.

## Olbrzymie tarcze strzelnicze.



Brytyjska flota urządziła wpobliżu Aleksandrji próbne strzelanie. W tym celu ustawiono na specjalnych łodziach na morzu olbrzymie tarcze strzelnicze dla kontrolowania celności salw armatnich.

## Od jutra strajk studentów francuskich na wszystkich fakultetach.

PARYŻ 17.1. Komitet strajkowy studentów wyższych uczelni proklamował począwszy od jutra rana strajk na wszystkich fakultetach. Szkoły: robót publicznych, nauk politycznych i notarjatu zgłosiły chęć przystąpienia do strajku protestacyjnego. Odezwy strajkowe rozpowszechniono na wszystkich uczelniach oraz rozplakatowano na murach. Pomimo rosnącego podniecenia dziekani poszczególnych fakultetów zachowują wobec wypadków

całkowity spokój.

Jeden z nich oświadczył, że wolność wykładania będzie poszanowana.

## Świętokradztwo w kościele na Kozinach.
### Złodzieje rozbili puszki z ofiarami.

ŁÓDŹ 17 stycznia. W dniu dzisiejszym nad ranem po otwarciu kościoła pod wezwaniem Zbawiciela na Kozinach przy ulicy Letniej, znaleziono rozbite puszki do ofiar. Zawartość puszek tych została skradziona.

Jak się okazało złoczyńcy dostali się do kościoła wczoraj wieczorem, a kiedy świątynię zamknięto, złodzieje w nocy puszki porozbijali. Nad ranem po otwarciu kościoła złodzieje zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

O kradzieży zawiadomiono policję, która wszczęła energiczne dochodzenie.

W rozbitych puszkach do ofiar znajdowało się przypuszczalnie kilkadziesiąt złotych w drobnym bilonie.

—oo—

## Sześciu na jednego...
### Zmasakrowany wieśniak zmarł w szpitalu.

Wieluń, 17.1 We wsi Kurów pod Wieluniem miało miejsce krwawe pobicie 29 letniego Jana Szewczyka, który napadnięty przez niejakich Kołaczków i innych parobczaków wsi Kurów— dosłownie został zmasakrowany, kijami, sztachetami od płotu, nożami itp.

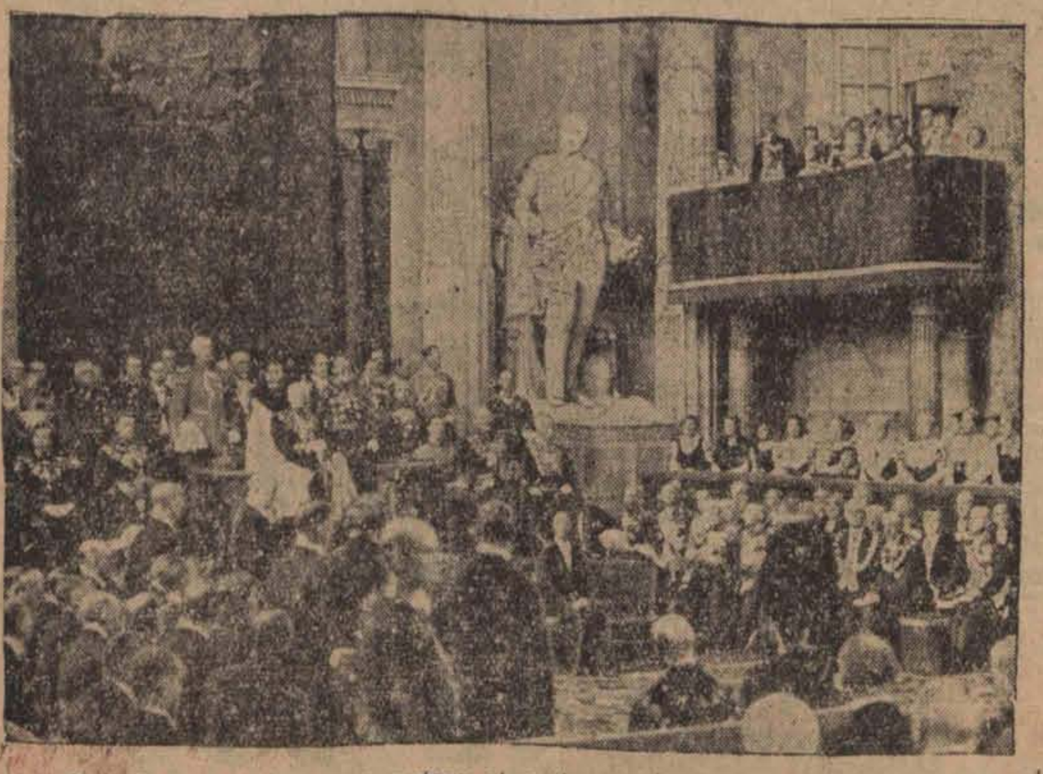
Szewczyka, który doznał ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych przewieziono do szpitala, gdzie jednak wszelka pomoc okazała się spóźniona, gdyż nieszczęśliwy nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie aresztując 6 sprawców tego okrutnego pobicia.

Tłem zajścia —osobiste porachunki.

—:—

## OTWARCIE PARLAMENTU SZWEDZKIEGO



Król Gustaw podczas uroczystego otwarcia sesji parlamentu szwedzkiego.

## Drugi wódz również nie dopisał!
# Marszałek Badoglio ustępuje.
## TRZECIĄ PRÓBĘ PODEJMIE BALBO.

LONDYN, 17. 1. — Otrzymano tu sensacyjną wiadomość, że marsz. Badoglio postanowił ustąpić ze stanowiska naczelnego dowódcy armji włoskiej w Abisynji, objętego zaledwie przed półtora miesiącem, w dniu 27 listopada r. ub.

Przyczyną ustąpienia marsz. Badoglio ma być wyłącznie zły stan zdrowia i fatalnie działające na jego organizm warunki klimatyczne w Erytrei i okupowan. prowincji Tigre

Prasa londyńska naogół z dobrą wiarą przyjmuje wytłumaczenie zamierzonego ustąpienia marsz. Badoglio złym stanem jego zdrowia.

Jedynie tylko „News Chronicle" stara się dopatrzeć w tem innego rodzaju pobudek i zwraca uwagę na fakt, iż od chwili objęcia przez marsz. Badoglio naczelnego dowództwa, na froncie abisyńskim sytuacja wojsk włoskich nietylko nie uległa poprawie, lecz przeciwnie — Włosi utracili szereg ważnych pozycyj z takim trudem poprzednio zdobytych.

Jako następcę marsz. Badoglio wymieniają podobno w Rzymie obecnego wiceministra wojny gen. Baistrocchi, obok którego brany jest także pod uwagę gen. Graziani, obecny dowódca armji włoskiej na froncie południowym. Gen. Graziani posiada jednak podobno małe szanse. Aczkolwiek bowiem cieszył się dotąd opinją specjalisty w prowadzeniu wojny kolonjalnej i dobrze znosi klimat tropikalny, to jednak nie spełnił on nadziei, jakie w nim pokładano, powierzając w jego ręce dowództwo na froncie południowym.

Najświeższe doniesienia z Rzymu głoszą, że najwyższe włoskie koła wojskowe wysunęły obecnie kandydaturę marszałka Balbo, b. szefa lotnictwa włoskiego, a ostatnio wielkorządcy Libji.

## Wojska rasa Ayelu pod Aksum?

Addis Abeba 17.1. Reuter donosi, że wojska rasa Ayelu mają rzekomo zbliżać się do Aksum. Donoszą również, jakoby Włosi mieli dokonać częściowej ewakuacji Makalle, pozostawiając jedynie kilka oddziałów askarysów. Doniesienia włoskie w sprawie rewolty w prowincji Godżam znajdują częściowe potwierdzenie. W Addis Abebie sądzą, że ruchawka została stłumiona i porządek przywrócony.

## Włoskie koła wojskowe liczą się
# ze wstrzymaniem działań wojennych
### w okresie letniej pory deszczowej.

PARYŻ, 17.1 Według opinji włoskich sfer wojskowych, stan rzeczy na obu frontach afrykańskich nie pozwala mówić o

zatrzymaniu operacyj wojennych:

operacje te rozwijają się normalnie. Faktem jest natomiast, że włoskie władze wojskowe muszą się liczyć z warunkami geograficznemi i topograficznemi, istniejącemi w Afryce, gdzie Włosi mają tylko dwie bazy: Massaua dla frontu północnego i Mogadiszio dla frontu południowego.

Odległość z Massaua do Asmary wynosi 130 km. z Asmary do Makalle 290, od Makalle do Dessie 270 km. z Mogadiszio do Gerlogubi 600 km. z Dolo do Gerlogubi 450 km. Są to wielkie przestrzenie, których pokonanie nastręcza bardzo poważne trudności komunikacyjne.

Biorąc pod uwagę niezadowalający stan dróg, zwłaszcza na terenie abisyńskim, pamiętać należy, również o różnicy poziomu, po którym drogi te przebiegają. Na północy istnieją dwie wyżyny dochodzące

do 2500 i 3000 mtr.

Na południu kraj jest nizinny, ale warunki terenowe są bardzo trudne ze względu na męczący i niezdrowy klimat.

Dla zaprowiantowania 10.000 ludzi i zwierząt trzeba codziennie około 70 tonn żywności. Zważyć należy, że Włosi prowiantują nietylko wojsko ale i ludność miejscową.

Dzień działań wojennych wymaga około

100 tonn amunicji.

Ponieważ zaś samochód ciężarowy zabiera przeciętnie 1 tonnę materjału, przeto aby zaprowiantować 10.000 ludzi w żywność i amunicję, potrzeba około 170 samochodów. Obliczenia te nie obejmują środków technicznych, transportów sanitarnych itp.

Rozpoczęta ubiegłej jesieni kampanja abisyńska — jak twierdzą wspomniane koła włoskie — prowadzona będzie w dalszym ciągu z tą samą stanowczością, systematycznością i nakładem wysiłków, z jakiemi została zainicjowana. W konsekwencji włoskie koła wojskowe liczą się konkretnie z możliwością podjęcia kampanji wojennej na jesieni rb. po zakończeniu letniej pory deszczowej.

Na froncie południowym rozpoczęła się ofensywa armji gen. Graziani przeciw wojskom rasa Desty pod Daua-Parma. Według informacyj francuskich z Rzymu, wojska włoskie posunęły się o 70 klm. naprzód. Operacje włoskie rozwijają się na północno- zachód od Dolo.

Armja rasa Desty, stawiając czoło natarciu włoskiemu, liczy około 60,000 ludzi.

Gen. Graziani zamierza prowadzić dalej operacje bez przerwy i sądzi, że uda mu się całkowicie

zlikwidować niebezpieczeństwo

grożące lewemu skrzydłu ze strony wojsk rasa Desty. Gdyby osiągnął ten cel, mógłby centrum i prawe skrzydło swej armji we względnem bezpieczeństwie posuwać naprzód w kierunku Dżidżigi i Harraru.

## W Warszawie znaleziono wota ze Swarzewa.

WARSZAWA 17.1 Nieznani sprawcy — dokonali w Swarzewie na Pomorzu świętokradztwa, okradając figurę Matki Boskiej.

Skradzione wota, m. in. złota korona itd znalazła policja przed paroma dniami u paserów w Warszawie.

Odebrane wota zostały odesłane do urzędu śledczego w Wejherowie, celem stwierdzenia czy rzeczywiście pochodzą z kościoła w Swarzewie.

# Znalezienie zwłok TRZECH ZAGINIONYCH CHŁOPCÓW.

## Niesamowite odkrycie w Zduńskiej-Woli.

Zduńska Wola, 17. 1. — Poszukiwani przez policje w całem państwie zaginieni dnia 18 września roku ub. Jan Marciniak, Marjan Skotnicki i Kazimierz Górski, wszyscy w wieku lat 8, uczniowie drugiego oddziału szkoły powszechnej w Zduńskiej Woli, zostali odnalezieni i rozpoznani przez ich rodziców.

Trupy ich odnaleziono w górze piasku przy ul. Belwederskiej w pobliżu domu miejskiego w Zduńskiej Woli.

Odkrycia dokonał przypadkowo woźnica, Zygmunt Opora, który wybierał piasek. Trupy dzieci przewieziono do szpitala miejskiego. Rozpacz rodziców jest bezgraniczna.

Narazie nie zostało jeszcze ustalone czy dzieci zginęły wskutek wypadku, czy też zostały przez zemstę w bestjalski sposób zamordowane i zagrzebane w piasku. Dzisiaj odbędzie się sekcja zwłok, która to ustali.



# Nowe książki telefoniczne

## będą rozesłane w końcu b.m.

ŁÓDŹ 17 stycznia. Wobec licznych zapytań naszych czytelników o termin rozesłania spisu abonentów telefonicznych na rok 1936, dowiadujemy się, iż książki telefoniczne znajdują się w końcowej fazie opracowania i że rozesłane zostaną w końcu bieżącego miesiąca.

# PRAWDZIWA ZIMA.

## Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 17 stycznia. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 5 stopni poniżej zera (Najniższa temperatura w nocy 7 stopni poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 744.5 milimetra. Tendencja barometryczna, stan stały ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmian przy częściowem przejaśnieniu. Naogół pogoda sucha i dalsze mrozy.

## Czy jesteś członkiem L. O. P. P?



# KONKURS ZA UWAŻNE CZYTANIE

## rozpocznie się w niedzielę.

Już w niedzielę rozpocznie się konkurs za uważne czytanie, w którym wyznaczono następujące nagrody: pierwsza nagroda 25 złotych, druga — 20 złotych, trzecia — 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych.

Bliższe szczegóły — jutro.



# Pocztowcy nie są zadowoleni

## z kolorów mundurów.

Lwów, 17.1. We Lwowie odbędzie się w najbliższych dniach kongres pocztowców polskich.

Życzenia niższych pracowników pocztowych idą nawet w kierunku korzystnym dla Skarbu Państwa. Pocztowcy bowiem nic nie mają przeciwko zniesieniu dodatków funkcyjnych i kierowniczych. Z uzyskanych jednak w ten sposób oszczędności należałoby przeznacz. część na wyrównanie różnych niesprawiedliwości.

Np. urzędom IV i V klasy powinno się przyznać ryczałt na posłańców z telegramami. Wedle obecnych przepisów, listonosz wychodzący na wieś, do swego rejonu, musi co godzinę dzwonić na swój koszt do urzędu, a w razie nadejścia telegramu ma się wrócić, choćby był oddalony o 6 lub 7 kilometrów. Kiedyż taki listonosz może doręczyć korespondencję?

Na poczcie nie obowiązują przepisy o czasie pracy. Pracownik przychodzi do służby o 6 rano, a kończy ją nieraz

**o 9-tej wieczorem.**

Nocna służba ma być stosowana co 4 noc. W rzeczywistości zaś pracuje się co 3 noc.

Urlopy nie powinny być na papierze, Swój ustawowy urlop pracownik powinien otrzymać w całości i nie na raty.

Żywo dziś dyskutowana kwestja mężatek w służbie państwowej przedstawiałaby się zupełnie inaczej, gdyby przyznano dodatki na żonę i dzieci.

Kobiety mogłyby się zająć wychowywaniem dzieci, gdyby ich mężowie zarabiali tyle, ile potrzeba na wyżywienie rodziny i wykształcenie dzieci.

Z obecnego koloru mundurów pocztowcy nie są zadowoleni. Możnaby stopniowo wprowadzić inny kolor.

# Nowe znaczki sądowe.

## Dotychczasowe zostaną poddane badaniu.

Łódź, 17. 1. — Z dniem 1 lutego r.b. wprowadzone zostaną nowe znaczki sądowe,

**wartości 3 zł.**

Znaczki trzyzłotowe obecnego wzoru wycofane zostaną z obiegu z dniem 15 lutego r.b. i zamieniane będą na nowe w terminie od 1 do 29 lutego r.b.

Znaczki obecne, po wycofaniu z obiegu, poddane będą badaniu, co do ich autentyczności i następnie zostaną zniszczone.

## Zdarzenia i wypadki

(—) Prześladowania Polaków zagranicą były przedmiotem wielkiej dyskusji w sejmowej komisji spraw zagranicznych. Min. Beck stwierdził, że w sprawie Czechosłowacji nie chodzi mu o noty i formalne przyrzeczenia a o faktyczną poprawę sytuacji.

(—) Włosi zbombardowali ponownie abisyński ambulans Czerwonego Krzyża w mieście Waldia pozostający pod kierownictwem angielskiego majora Burgoyne. 14 osób zostało zabitych i 150 rannych.

(—) W Kownie wykryto sprzysiężenie w armji, które miało na celu aresztowanie prezydenta i ministrów. Mają to być zwolennicy Waldemarasa.

(—) W Santos (Brazylja) nastąpił wybuch saletry i siarki na statku „Britt - Marie". Statek został rozerwany. 6 osób zginęło, kilkanaście zostało rannych.

(—) W Paryżu dokonano napadu na bank przy bulwarze Saint Germain i zrabowano 200.000 franków.

(—) W Morning Post ukazał się rewelacyjny artykuł o zupełnem nieprzygotowaniu Anglji do wojny. Min. Hoare ma wrócić do gabinetu.

(—) Wczoraj odbył się na Zamku królewskim w Warszawie doroczny obiad wydany przez Prezydenta RP. dla korpusu dyplomatycznego.

(—) B. min. komunikacji inż. Butkiewicz został mianowany dyrektorem tramwajów miejskich.

(—) W Łodzi jest 2296 wolnych mieszkań.

(—) Dodatnie saldo handlu zagranicznego Polski za rok 1935 wynosi 65 miljonów złotych.

(—) Do Gdyni wrócił po 8-miesięcznej podróży żaglowiec „Elemka".

(—) W Sądach Pracy zapadły wyroki przyznające pracownikom umysłowym po 10 letniej pracy 6-miesięczne wypowiedzenie. mimo, że zachodzi sprzeczność między Kodeksem Zobowiązań a ustawą o pracownikach umysłowych.

# Skauci czy komuniści?

Z Czortkowa donoszą:

Zarządzeniem starostwa zostało zawieszone tutejsze żydowskie stow. skautowskie „Haszomer Hacair", którego działalność komunistyczna kolidowała z przepisami statutu. Zarząd towarzystwa wniósł odwołanie do urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu.

# 340 robotników skarży magistrat

## o wypłatę zarobków.

Z Piotrkowa donoszą.

40 robotników zatrudnionych na robotach publicznych w czerwcu roku ub. po przepracowaniu trzech dni nie otrzymało zapłaty, wzbogacając swą pracą gminę m. Piotrkowa za co Zarząd miejski dotychczas nie wypłacił tym biedakom należności w wysokości

**ponad 300 złotych.**

Robotnicy nie mogąc doczekać się załatwienia tej sprawy jak również i odpowiedzi od tych, którzy za 3-dniowy zarobek robotnika nie chcą płacić, zdecydowali się skierować sprawę na drogę sądową, ufając więcej opiece prawa obowiązującego, niż tezom obrony interesów proletarjatu.

Pozatem przeciwko Magistratowi składa jeszcze skargę około 300 robotników, którzy nie otrzymali zapłaty za strajk we wrześniu roku ub. Strajk ten był inspirowany przez osoby stojące blisko Zarządu miejskiego, wobec czego pretensje robotników są w całej rozciągłości uzasadnione.

Sprawy te, które wkrótce znajdą się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, obfitować niewątpliwie będą w nader przykre dla Zarządu miasta — momenty.

### OSOBISTE.

Wczoraj opuścił Łódź długoletni dyrektor Drukarni Państwowej w Łodzi, p. Henryk Jeleniowski, który został przeniesiony na stanowisko dyrektora technicznego Głównej Drukarni Wojskowej M. S. Wojsk. w Warszawie. Kierownictwo Drukarni Państwowej w Łodzi objął p. Ludwik Rzepka.

Dyr. Jeleniowski swą pełną ofiarności działalnością społeczną zaskarbił sobie w naszem mieście wiele sympatii i uznania. Pozostawia po sobie pamięć jaknajlepszą.

# Kpiny z robotników

## Fabrykant proponuje wydzierżawienie warsztatów

Łódź, 17. 1. — Wczoraj w godzinach popołudniowych w firmie Kleinman (Zagajnikowa 16) wybuchł strajk robotników na tle przeprowadzonej tam redukcji.

Dziś zrana wybuchł strajk w firmie Gastfreund (Legjonów 13). Właściciel firmy zwrócił się do robotników z propozycją wydzierżawienia przez nich po trzy krosna bowiem on nie ma pieniędzy

**na wykupienie patentu.**

Robotnicy uważając tego rodzaju postawienie sprawy za chęć pozbawienia ich pracy zastrajkowali.

W obu podanych wypadkach zainteresowani robotnicy zwrócili się do Związku Zawodowego Klasowego, który podjął odpowiednie kroki interwencyjne w Inspekcji Pracy.

# Uroczystość Jordanu odbędzie się w Łowiczu

## w kolegiacie nad Bzurą.

ŁÓDŹ 17 stycznia. W związku z przypadającą uroczystością „Jordanu" w wyznaniu grecko - katolickim, dowiadujemy się, że w bieżącym roku uroczystość ta spowodu szeregu trudności nie odbędzie się w Łodzi lecz w Łowiczu We wszystkich zaś innych garnizonach żołnierze wyznania grecko-katolickiego wezmą udział w nabożeństwach rzymsko-katolickich.

Uroczyste nabożeństwo w Łowiczu odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Kolegjacie nad rz. Bzurą i zostanie odprawione przez ks. kapelana Ilkowa.

# Nieszczęśliwy upadek w kinie.

## Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 17. 1. — W dniu wczorajszym około godz. 10 wieczorem w kinie „Rialto" przy ul. Przejazd 1 pośliznąwszy się upadł i odniósł złamanie nogi p. Kahan, zamieszkały przy ul. Andrzeja.

— Przy Alejach Kościuszki najechana wozem odniosła okaleczenia głowy, rąk i nóg Eugenja Welińska, zamieszkała przy Alejach Kościuszki 32.

— Na ul. Srebrzyńskiej w bójce odniósł kilka tłuczonych ran głowy 29-letni Stanisław Zieliniak, niewiadomego miejsca zamieszkania.

— Na ulicy Limanowskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 24-letnia Genowefa Rychwalska, bezdomna służąca. Denatkę przewieziono na kuracje do szpitala.

— Na ul. Drewnowskiej w celach samobójczych napiła się esencji octowej Rywka Sztajn, zamieszkała w Strykowie.

— Wczoraj, o godz. 7 wieczorem w domu Kupferberga i Liebermana, przy ul. Wólczańskiej 1 wybuchł pożar na dachu domu mieszkalnego. Przybyła straż pożarna zlokalizowała w zarodku. Ogień powstał od zapalenia się sadzy w kominie.

### ZABAWA W ZW. B. OCHOTNIKÓW.

W dniu 18 stycznia rb. w lokalu własnym przy ul. Przejazd 34 (Dom Ludowy) odbędzie się staraniem Związku b. Ochotników Armji Polskiej zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości. Bufet własny. Orkiestra doborowa.



JERZY Droś, Kraszewskiego 52. zagubił matrykułę Szkoły Prywatnej Polskiego Gimnazjum Społecznego.



### POLACY NA DALEKIM WSCHODZIE

W niedzielę dnia 19 bm o godz. 10.30 — przed południem odbędzie się kinoteatrze „Casino" (Piotrkowska 67) odczyt publiczny konsula Rzeczypospolitej w Charbinie (Mandżurja) p. Aleksandra Kwiatkowskiego n. t. „Polacy na Dalekim Wschodzie" Odczyt jest bezpłatny i dostępny dla wszystkich.

Ze względu na przewidziana wielką frekwencję poszczególne organizacje proszone są o wcześniejsze zgłoszenie na odczyt — swych członków celem zarezerwowania miejsc. Zgłoszenia przyjmuje Wojewódzki Komitet Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą ul Pomorska 16 telefon 158-04 172-05

# Zalew bandytyzmu w Ameryce.

# Dziesięć tysięcy „wrogów publicznych"

## Typowy życiorys gangstera.

Boston w styczniu.

Na półkach księgarskich w Bostonie pojawiła się książka C. R. Coopera pt. „Dziesięć tysięcy wrogów publicznych"

Autor podaje statystyczne dane: „10 tysięcy wrogów publicznych" i „trzy miljony „pomniejszych" przestępców" w chwili obecnej liczy Ameryka. Liczba ta sama przez się usprawiedliwiałaby ucieczkę Lindbergha do „średniowiecznej" Europy (wyrażenie prez. Roosevelta).

Cooper nie podaje zaimprowizowanej statystyki. Czerpie wiadomości swoje od swego przyjaciela Edgara Hoovera, głównego kierownika słynnych „G. men" czyli policji federalnej, a podane przez niego cyfry obejmują ‚minimum" zbrodniarzy amerykańskich, do których Cooper nie zalicza jeszcze sprzedajnej policji i współwinnych polityków, których **trudno jest zliczyć.** Ale mimo to Cooper nie zapomina o nich, gdyż zbliska widział ich działalność.

Autor rozgłośnej książki szczerze przyznaje się swym czytelnikom, że rozpoczął swoje życie od eskapady. W młodzieńczym wieku 17 lat uciekł z domu, by przyłączyć się do trupy wędrownego cyrku. Wobec tego jednakże, że zmartwiło to głęboko jego matkę, wyrzekł się wkrótce trapezu dla maszyny do pisania w redakcji i został reporterem kryminalnym. Zacna matka Coopera, zadowolona z powrotu syna „na prostą drogę", nie przewidywała jednakże do jakich stosunków zmusi to jej syna.

„Asystując przy setkach procesów"— pisze Cooper— „dowiedziałem się, że przy naszych operetkowych prawach ambicje naszych adwokatów nie polegają na chęci poparcia sprawiedliwości, lecz na utrudnieniu jej wszelkiemi możliwemi sposobami. Znałem wielu adwokatów, bardziej godnych pogardy od zbrodniarzy, których bronili.

„Miałem zaufanie do sędziów i początkowo cierpiałem, widząc niektórych z nich, rozmawiających przyjaźnie z ludźmi, których osiądzić mieli. Potrzebowałem pewnego czasu, by zrozumieć, że pieniądze nie były obce temu zadziwiającemu koleżeńskiemu zachowaniu. Zrozumiałem również, dlaczego niektórzy dozorcy więzienni kształcić mogli swe dzieci w uniwersytetach, pobierając pensję tylko 50 dolarów miesięcznie— gangster bowiem nieraz płaci po 500 dolarów za pozwolenie

**zmiany celi,**

by znaleźć się w towarzystwie godnego kompana.

„Piłem w towarzystwie detektywów i dowiedziałem się przy tej sposobności, co niekiedy dzieje się z kradzionemi pieniędzmi. Pewien policjant przechwalał się przede mną, że przywłaszczył sobie zgórą 100 tysięcy dolarów z pieniędzy znalezionych przy bandycie. Nie uważał tego za kradzież. Poprostu zawarł „układ" ze zbrodniarzem, obiecując mu znaleźć „dobrego" obrońcę, dzielił z tym ostatnim pieniądze a przy zeznaniach przed sądem ‚starał się zbytnio nie obciążać' oskarżonego.

„Wrogowie publiczni", jak twierdzi Cooper, nie byliby tak groźni, gdyby byli zupełnie izolowani i nie znajdowali poparcia wśród miljonów drobnych przestępców pozostających na wolnej stopie. Niema w Ameryce zorganizowanej „bandy" w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, ale istnieje rodzaj stowarzyszenia, szeroko rozgałęzionego, którego członkowie, solidaryzujący się z sobą na podstawie wspólnego nieposzanowania prawa, wszędzie znajdą ludzi, chętnych udzielenia im pomocy w krytycznym momencie— lekarza gotowego zmienic im „kompromitujące"oblicze, lub leczącego ich w ukryciu; fryzjera. barwiącego lub odbarwiającego im włosy i zarost; kupca, od którego nabędą broń; adwokata umiejącego przekupić dozorców, sędziów, przysięgłych; garażystę, który dostarczy opancerzone auto, itd. bez końca. Ogniwa łańcucha współwiny ciągną się w nieskończonośc, a ktokolwiek raz jeden dostał się w jego więzy, już zeń wydobyć się nie może, pogrążając się coraz głębiej w otchłań przestępstwa.

Zdaniem autora omawianej przez nas książki życiorys Wilbura Underhill, gangstera, którego sława nie przekroczyła Atlantyku, jest najdoskonalszym wzorem typowej karjery zbrodniarza amerykańskiego.

Underhill, jak większość zbrodniarzy, został wepchnięty na drogę przestępstwa przez lenistwo. Pochodził z uczciwej rodziny górników w Oklahoma, ale po ukończeniu szkoły w siedemnastym roku życia uznał, że jest rzeczą przyjemniejszą sprzedawać alkohol, niż pracować w kopalniach. Było to w roku 1918, na początku ery prohibicji, i zawód „bootleggera" nie budził niczyjego oburzenia. Prohibicja była prawem absurdalnem, i uważano za rzecz legalną obchodzić je przy każdej sposobności. Underhill wszedł w spółkę z wprawnymi „bootlegerami", którzy wkrótce przekonać go zdołali, że zyski jego będą większe, jeżeli będzie kradł alkohol zamiast go nabywać. Zastosował się do tej rady, póki nie został aresztowany. Liczył wtedy lat 19, w którym to wieku podobny ‚wypadek" nie pociąga za sobą groźniejszych konsekwencyj. W domu poprawczym w Jefferson City sprawował się tak dobrze i tak szczerze obiecywał kapelanowi poprawę, że zwolniono go przed terminem. Po roku ponownie wpadł w ręce władz i tym razem wyznaczono mu już karę pięcioletniego zamknięcia. Ponownie wszakże komedja nawrócenia zyskała mu ułaskawienie.

Underhill wydostał się z więzienia, bogaty w solidne doświadczenie kryminalne. Starzy gangsterzy uznali go za godnego ich grona, przyłączając go do swych wypraw. Bierze udział w napadzie na bank a zimna krew jego dopomaga mu w krótkim czasie do znalezienia się na czele bandy.

Ale najzdolniejszy nawet przestępca ulega przypadkowi: umierający kasjer banku podał przed zgonem tak dokładny rysopis bandyty, że policja schwytała go wkrótce Tym razem łzy i posłuszeństwo nie wzruszyły kierownika więzienia. Należało imać się innych sposobów. „Stosunki" Underhilla dopomogły mu do ucieczki z więzienia. Schwytany, ucieka ponownie i instaluje swój sztab główny w pewnym hotelu w Wichita, w Kanadzie. Zostaje wydany przez pokojówkę, która odkryła mitraljezę w jego walizie. Aresztowany i osadzony w więzieniu, w r. 1933 wraz z dziesięciu innymi więźniami ucieka z więzienia, urządzając po drodze **prawdziwą masakrę.** Odtąd w życiu jego rozpoczyna się orgja zbrodni, zakończona jego śmiercią po oblężeniu w domku wiejskim, gdzie bronił się do wyczerpania amunicji.

Ciekawe są jeszcze w książce Coopera życiorysy korupcyjnych polityków, które z braku miejsca odkładamy na później.

**Bąkowski.**



# FRYZURA ZMIENIA.



Ta sama osoba w różnych fryzurach wywołuje zupełnie odmienne wrażenie.

# Dramat małżeński oficera artylerji

## Nieuleczalna choroba przyczyną nieszczęścia.

Ponury dramat małżeński na tle nieuleczalnej choroby rozegrał się w francuskiej miejscowości Lillas. Od wielu lat mieszkała tam w jednym z małych domków spokojna para małżeńska: 60-letni spensjonowany oficer artylerji Albert Ludwik Deletain i jego 56-letnia żona Franciszka. Deletain zajęty był jeszcze do niedawna jako rysownik w ministerstwie lotnictwa. Przed dwoma miesiącami, Deletain **stracił mowę.** Było to następstwo ciężkiej rany jaką otrzymał w czasie wojny światowej, gdy odłamek granatu kontuzjował go w szyję.

Utrata mowy spowodowała u Delataina silną neurastenję i pod jej wpływem zrodziła się w jego głowie myśl o samobójstwie, którą przejęła się również jego żona. Oboje małżonkowie postanowili

**umrzeć razem.**

Onegdaj żona Deletaina zaryglowała wszystkie drzwi do mieszkania, następnie otworzyła w sypialni kurki gazowe, wiodące do piecyka gazowego. Gdy śmierć Deletaina nie następowała, zaczęła dusić męża rękami, a wkońcu owinęła jego szyję szalikiem, który zacisnęła z całej siły i zawiązała na węzeł. Wtedy dopiero nastąpiła śmierć Deletaina. Po zabiciu męża pani Deletain ułożyła się na łóżku,

**czekając na śmierć.**

Gdy policja otworzyła drzwi mieszkania, znalazła zwłoki Deletaina i panią Deletain, dającą jeszcze słabe oznaki życia. Przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce umarła. Na biurku w mieszkaniu znaleziono list i 5000 franków w banknotach, które pani Deletaine przeznaczyła na pogrzeb obojga. Na łóżku leżały prócz tego wszystkie rzeczy, potrzebne do pochowania małżonków.

# Pobożna rodzina holenderska

## wędruje pieszo z Amsterdamu do Lourdes.

Prasa w Holandji donosi o niezwykłym akcie pobożności pewnej rodziny holenderskiej, która wypełnia ślub i wędruje piechotą z Amsterdamu do Lourdes. Rodzina ta składająca się z rodziców i czworga dzieci już od czterech miesięcy

**znajduje się w drodze.**

Ostatnie wiadomości o jej losach nadeszły z departamentu Garonny we Francji. Dzieci będące jeszcze bardzo malutkie, rodzice wiozą w małym wózku, ciągnionym przez osiołka, sami zaś idą pieszo. Jak się okazuje, ślub ten został złożony podczas śmiertelnej choroby jednego dziecka.

O ile dzieci będą nadal zdrowe i siły im dopiszą w tej uciążliwej drodze, rodzina zamierza w ten sposób dojść do Rzymu.

**Marja Hempel-Gierdawa**

# PRZEZ ZAMKNIĘTE POWIEKI

14 Powieść

**STRESZCZENIE POCZĄTKU:**

Marta zakochała się w swoim żonatym szefie, Tadeuszu, który jednak nie chciał wykorzystać swej przewagi.

* *

— Nie chcesz zostać na kolacji?

— Wolę nie. Przyjdzie Iza, nie mam siły dzisiaj na znoszenie jej obecności. Chciałabym tylko jeszcze, jeśli ciocia pozwoli, wziąć z biblioteczki parę książek, aby je zanieść jutro Andrzejowi, bo mu to obiecałam.

— Dobrze, dziecko, naturalnie. I pozdrów go ode mnie serdecznie

Marta wybrała parę tomów i, pożegnawszy się z ciotką, wyszła.

IV.

Życie Marty podzieliło się na trzy różne tory: dom, biuro, szpital.

W domu żyła krótkim minionym fragmencie szczęścia. W jej pokoju wszystko mówiło jej o tem, co było. Tutaj pozwalała sobie kochać Tadeusza; tutaj myśląc o nim, widziała go takim, jakim był wtedy: innym człowiek niż ten, który i dawniej i obecnie przychodzi do biura.

Tydzień, w ciągu którego odkryła żyjące w niej uczucie, dała mu się porwać, poznała jego moc i słodycz — był dla niej jakby najcenniejszym klejnotem, chowanym zazdrośnie przed światem. Tylko tu, w swoim pokoju, mogła go wyjmować z ukrycia i napawać się nim bez końca.

Czasem cudowny ten klejnot wyciskał jej łzy z oczu, czasem — wywoływał uśmiech na [illegible] ustach.

Biuro — [illegible] rzeczywi[illegible] [illegible] [illegible]isza na wet aluzją nie wracał do minionych chwil. Jakgdyby nigdy nie miały miejsca. Był taki jak dawniej. I Marta była taka jak dawniej: wesoła, pogodna, zajęta pracą. Jak dawniej w przerwach dla wypoczynku poruszali najrozmaitsze tematy, jak dawniej dysputowali, spierali się.

Marta w tej ciężkiej szkole panowania nad sobą zasługiwała w pełni na wybitną ocenę. W trudnych chwilach, gdy zdawało jej się, że nie wytrzyma, że zacznie o „tem" mówić, że zarzuci ręce Tadeuszowi na szyję, gdy pragnie nie pocałunku, który wciąż żywo czuła na ustach, mąciło jej myśl — słowa: „nie przyjdzie pani do głowy zakochać się we mnie", lub „mąż kocha żonę, żona kocha męża..." — przychodziły jej z pomocą, były jak ostre uderzenie szpicruty, które słabnącą wolę, niby słabnącego konia, zmuszały do nowego wysiłku.

Z biura szła do ciotki Peli, lub do szpitala. Tam, u Andrzeja, była znowu innym człowiekiem. Spokojnie zrezygnowana — w swem mniemaniu — spełniała wolę Tadeusza. Wiedziała, że wcześniej czy później, Andrzej poprosi ją o rękę. Wiedziała, że go przyjmie. Była mu życzliwa i przyjacielska jak dawniej. Andrzej patrzał na nią rozmiłowanym wzrokiem, czasami przez twarz jego przechodził bolesny skurcz, stawał się wtedy chmurny i małomówny. Marta nie dopytywała o przyczyny.

Po kilku tygodniach Andrzej zaczął wstawać i niedługo miał już opuścić szpital. Marta zastawała go teraz zwykle na fotelu przy oknie, w miękkiej jasno-bronzowej piżamie. Okno wychodziło na ogród, przez który przejść trzeba było idąc do szpitala. Siadywał przy niem, by jej wyglądać z utęsknieniem.

Któregoś dnia Marta wyszła z biura wyjątkowo znużona, wyczerpującem ciągłem napięciem woli. Nie chciało jej się jeść, poszła więc prosto do szpitala, idąc wolnym krokiem i dalszą drogę. Nie myślała o niczem, zanadto była zmęczona.

Gdy znalazła się w ogrodzie szpitalnym uprzytomniła sobie, że za chwilę trzeba będzie rozmawiać, zmusić się do tego.

— Poco ja właściwie dzisiaj tutaj idę? — pomyślała sobie i już była gotowa zawrócić, gdy odruchowo podniosła głowę i w oknie pierwszego piętra ujrzała twarz Andrzeja tak radosną i rozpromienioną jej widokiem, że byłoby okrucieństwem zgasić tę radość raptownem odejściem.

Andrzej powitał ją w progu swego pokoju, a potem przechadzając, rzekł:

— Czy widzi pani jak ja już świetnie chodzę?! Nauczyłem się już chodzić, wprawdzie muszę jeszcze myśleć o tej złamanej nodze i ciągle mi się zdaje, że jest ona niepewna, ale to tylko wrażenie, którego się napewno prędko pozbędę. Jutro zresztą już opuszczam szpital.

Zatrzymał się nad Martą, ujął ją za rękę i ciągnął dalej:

— Dużo w tym pokoju przecierpiałem, i moralnie i fizycznie, ale pomimo tego — żal mi go opuszczać.. Skończą się pani wizyty... nie będę pani tak często i tak wyłącznie dla siebie tylko widywał... Panno Marto, była pani dla mnie tak dobra... okazała mi pani tyle życzliwości... że, że nie zdziwi się pani, jeśli pozwolę sobie wyznać, że panią kocham całem sercem i gdyby pani zechciała być moją żoną, nie byłoby szczęśliwszego ode mnie człowieka... Droga — kochana...

I zaczął całować jej ręce.

„Droga — kochana .."

Marta lekko pobladła.

— Dlaczego to nie tamten mówi — myślała gorzko, a po chwili gdy Andrzej podniósł na nią pełne pytania i niepokoju oczy, rzekła:

— Siądźmy i pomówmy o tem.

Usiedli na swych zwykłych miejscach naprzeciwko siebie.

Chwilę trwało milczenie. Marta siedziała ze spuszczonemi oczami, a twarz jej wyrażała głębokie skupienie.

— Panie Andrzeju — zaczęła wreszcie — chętnie zostanę pana żoną, o ile pan nie zmieni swojej decyzji potem, co uważam za swój uczciwy obowiązek powiedzieć panu.

Andrzej nic nie odpowiedział. Usta miał zaciśnięte, na czoło wystąpiły mu kropelki potu. Nie tak mówi kobieta, która kocha! Żywo w pamięci stanęła mu rozmowa z Izą w przedpokoju u ciotki Peli.

— Chętnie zostanę pana żoną bo szanuję pana, bo mi jest pan sympatyczny, bo uważam pana za swego przyjaciela, bo mam do pana wielkie zaufanie, bo bardzo pana lubię Wiem jednak, że pana nie kocham... I tego niewolno mi przed panem ukrywać. Nie mogę wyjść zamąż za tego, kogo kocham, bo on mnie nie kocha i nie jest wolny. Nie wiem, czy wogóle jeszcze kiedy potrafię kogokolwiek pokochać...

Nie wiem, czy potrafiłabym kogokolwiek tak serdecznie lubić, jak lubię pana.

Andrzej uśmiechnął się gorzko nie podnosząc na Martę oczu.

Ona ciągnęła dalej:

— Ale to nie wszystko, co muszę panu powiedzieć — — Do człowieka, o którym wspominałam — — należałam duszą i — ciałem... Dziś już nic z tego nie zostało — wróciliśmy do towarzyskiej równowagi na całej linji... Nie może być mowy o żadnym dalszym ciągu

Andrzej ukrył twarz w dłoniach i siedział nieruchomo: na skroniach lekko nabrzmiały mu żyły.

Milczenie, które zapadło między tych dwoje ludzi, stało się teraz tak ciężkie i tak bolesne, że Marta nie mogąc go znieść, wstała i wyszła cicho, bez słowa.

Andrzej się nie poruszył.

* *

W kilka dni później, Tadeusz zapytał Martę:

— Jakże się miewa nasz chory?

— Gdy byłam u niego ostatni raz, przed paru dniami, miał już na drugi dzień opuścić szpital. Od tej pory nie widziałam go i nie wiem co się z nim dzieje.

— A on się nie odezwał? Powinien był złożyć pani wizytę.

— Nie złożył i wątpię, aby to kiedy zrobił.

— Posprzeczaliście się?

— Nie. Oświadczył mi się.

— A pani odmówiła?

— Nie, wręcz przeciwnie, powiedziałam, że chętnie zostanę jego żoną, ale powiedziałam także, że go nie kocham. Pozatem — — uważałam za swój obowiązek powiedzieć mu o tem, co było między nami...

— Bardzo chwalebna skrupulatność, ale w tym wypadku, pozwolę sobie powiedzieć — nieco przesadna. Ostatecznie nic tak wielkiego i ważnego między nami nie było — —

— Jakto?! To pan uważa, że między nami nic w a ż n e g o nie było?! I to pan mówi?.. Ale mniejsza z tem. To już rzeczy minione. W każdym razie dla mnie było to dość ważne aby uznać za konieczne wyznanie tego człowiekowi, który chciał mnie mieć za żonę. Dla niego też okazało się to dość ważne; widziałam jakie bolesne wrażenie zrobiły na nim moje słowa, a najlepszy dowód, że nie powtórzył swej prośby o moją rękę i wogóle do tej pory się nie odezwał.

— Obawiam się dziecko drogie, że w swej skrupulatności musiała pani rzecz tak podać, że biedaczysko domniemywał się pewne znaczenie więcej niż było, albo doszedł do wniosku, że pani dlatego jego nie kocha, bo właśnie mnie pani kocha! Napewno na tem polega całe nieporozumienie; bo nie przypuszczam, aby takie drobiazgi, jak to co było między nami, mogło stanowić w jego — doświadczonego, znającego życie mężczyzny — pojęciu przeszkodę do małżeństwa, jeśli rzeczywiście panią kocha (d. c. n.)

# ECHA ZE STOLICY.

### Życie Warszawy w kilku wierszach

Obecnie prowadzona jest przebudowa pałacu Bruhlowskiego przy ul. Fredry oraz remont wewnętrzny gmachu sądu okręgowego przy ul. Miodowej. Ukończono już i oddano do użytku gmach audytoryjny Uniwersytetu na Krakowskiem Przedmieściu, natomiast wstrzymano chwilowo budowę gmachu Chemji.

* * *

Dnia 17 bm. rozpocznie się miesięczny kurs dla pracowników miejskich, którego zadaniem będzie pogłębienie wiedzy zawodowej wśród samorządowców. Wykłady prowadzone będą m. in. przez dr. Berezowskiego z prezydjum rady ministrów, W. Fabierkiewicza z zarządu miasta, dr. Niemojewskiego z Politechniki i in.

* * *

Dyrekcja autobusów stołecznych zdecydowała się przystąpić do zakupu nowych wozów. Już oddawna mówi się i pisze o potrzebie zwiększenia liczby wozów na istniejących linjach oraz uruchomienia nowych linij, które szczególnie w śródmieściu mogłyby odciążyć przepełnione tramwaje. Obecnie zapadła decyzja zamówienia nowych 7 autobusów. Będą to wozy innego typu niż kursujące obecnie. Przedewszystkiem zostaną zaopatrzone w silniki ropne Saurera, stosowane na państwowych linjach autobusowych. Wozy te będą większe i mają zawierać 31 miejsc siedzących oraz 12 miejsc stojących. Siedzenie kierowcy nie będzie umieszczone jak w starych wozach wysoko nad silnikiem, lecz tak jak jest to w autobusach podmiejskich za silnikiem. Autobusy mają posiadać wentylatory, specjalne ogrzewanie itp. Niestety, stanowczo zamało zamówiono tych autobusów. Jeżeli dyrekcja chce usprawnić ruch i przynieść naprawdę ulgę pasażerom winna zamówić conajmniej 20 wozów. Dopiero wówczas można będzie uruchomić kilka nowych linji, których brak daje się odczuć. Jednocześnie zamówiono 33 wozy tramwajowe, które zaczną nadchodzić już w kwietniu. Autobusy będą dostarczone w maju i w czerwcu.

* * *

Ze stowarzyszeń nadchodzą sprawozdania z urządzonych „gwiazdek dla dzieci", organizowanych m. in. przez Macierz Szkolną, radę szkolną, szkoły średnie, opiekujące się powszechnemi, organizacje świetlicowe, Akcję katolicką i in. T-wo ogrodów Jordanowskich zorganizowało zbiórkę przedświąteczną i obdarowało około 1,000 dzieci. Wytężono siły we wszystkich organizacjach, aby uboga dziatwa miała „prawdziwe święta". Obchody połączone były z widowiskami, odgrywanemi najczęściej przez same dzieci. „Jasełka" urządzały świetlice Macierzy i innych stowarzyszeń. Na Powiślu w szkole powszechnej przy ul. Rybaki „choinka" połączona była z otwarciem świetlicy dla dzieci rybaków, piaskarzy, przewoźników itp. „ludzi Wisły", dla których brak pracy, gdy zamarznie rzeka.

—00—

KRATECZKI.

# ZŁODZIEJ ZEGARKÓW.

## Pechowaty Józio.

Ludzie mądrzy i sprytni pod niejednym względem wpadają często na najgłupsze pomysły, wtedy kiedy liczą na cudy niemal. Wpadło mi do ręki podanie, a raczej odpis podania, jakie pewna bezrobotna dama wystosowała do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą ni mniej ni więcej tylko o to, aby Pan Prezydent udzielił... rozwodu jej kochankowi.

W podaniu tem Jadwiga D. pisze m. in.: (autentyczny tekst będę przytaczał urywkami:)

„Mając lat 22, jako okrągła sierota niezaradna, zamieszkałam bez ślubu z Antonim K., który zerwał węzły małżeńskie ze swoją ślubną żoną Teofilą. Zerwanie nastąpiło bynajmniej nie z mojej winy, lecz wskutek różności charakterów i rozbieżności zdań. Do K. przywiązałam się, i on do mnie, żyliśmy jak prawdziwi małżonkowie, a nasze pożycie małżeńskie nie zostało zakłócone najmniejszą nawet przykrością (zaczynam zazdrościć pani Jadwidze). Owocem naszego pożycia jest córeczka. licząca obecnie lat 14 i chłopczyk liczący 6 lat.

K. ma żonę Teofilę, lecz dzieci z nią nie ma i już od r. 1915 nic z nią wspólnego nie ma. Teofila natomiast zamieszkuje z kochankiem, z którym ma dziecko 7 lat liczące i pragnie z nim zawrzeć związek małżeński w drodze urzędowej, lecz nie ma rozwodu z mężem, K. Wyżej przytoczone fakty wskazują, że 4 osoby odbywają ciężki pochód życiowy... Ze względu na to, że jako bezrobotna, której mąż zarabia zaledwie 30 złotych tygodniowo, nie posiadam środków na przeprowadzenie rozwodu na drodze formalnej... pozwalam sobie zwrócić się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako do uwielbiającego swój naród i przez tenże uwielbiany, by zechciał łaskawie skorzystać z przysługującego Mu prawa łaski w stosunku do nieszczęśliwych i wydał zarządzenie do odnośnych Władz Duchownych. przyjścia mi z pomocą przez udzielenie rozwodu K. celem umożliwienia mu wzięcia ślubu ze mną. Słuszność mego życzenia, opartego na powyższych moich wynurzeniach popiera mój przyszły małżonek K. własnoręcznym podpisem. Za pomyślne załatwienie mej niniejszej prośby nadal prowadzić będę przykładny tryb życia z moim przyszłym małżonkiem...."

Wyobrażam sobie jakie „nieprzykładne" życie musi teraz prowadzić K., gdy okazało się, że Pan Prezydent nie może „wydawać zarządzeń do odnośnych Władz Duchownych", nieuznających zresztą wogóle rozwodów.

Ostatecznie Jadwidze można wybaczyć pomysł napisania takiego podania. Ale drańskie jest biuro pisania podań, które takie podanie jej napisało (zapewne za odpowiednią opłatą), wiedząc przecież, że niemożliwości od życia żądać nie można. Jest to jeszcze jeden przykład nabierania bliźnich, których naiwność kosztuje zawsze pieniążki.

### ZEGARKI.

Józef Tadeuszczak okpiwał bliźnich w sposób bardziej prosty, choć może niebezpieczniejszy. Mianowicie kradł zegarki. Taką już miał dziwną manję złodziejską, że na nic innego nie leciał, tylko na zegarki. Manja ta była przytem dość pechowa gdyż 19-letni złodziejaszek już cztery razy został złapany i ukarany, co nie przeszkadzało mu kontynuować swego zawodu w dn. 1 grudnia, kiedy to usiłował wyciągnąć zegarek Romanowi Turobinerowi, stojącemu przed jedną z wystaw sklepowych na Piotrkowskiej.

Sąd Grodzki skazał Józefa Tadeuszczaka na 5 miesięcy aresztu.

Jerzy Krzecki.



### PORANEK ROZMAITOŚCI
dla młodzieży szkół średnich

Drugą skolei miesięczną imprezę dla młodzieży szkół średnich urządza Polska YMCA w najbliższą niedzielę tj. dnia 19 bm. o godz. 12 pod nazwą „Poranek rozmaitości"

Na program poranku złożą się występ orkiestry symfonicz. deklamacje śpiew humor i tańce polskie w stroju narodowym.

Poranek ten odbędzie się w dużej sali gimnastycznej — wejście od ul. Traugutta 3.

Niskie ceny biletów bo po groszy 20 i 30 udostępnią chętnym skorzystanie z tej godziwej rozrywki.

—00—

# Były pracownik radja zasmakował w szumnych tytułach.

Z Bydgoszczy donoszą:

Przed sędzią okręgowym p. Janowskim odpowiadał za oszustwa niejaki Stanisław Turek, pochodzący ze Lwowa, podający się za doktora praw Turka-Turkowskiego, wysokiego urzędnika ministerjalnego, oficera rezerwy etc.

Oskarżony latem ub. roku pojawił się w Chojnicach, zamieszkując w hotelu Polonja, gdzie zapoznał się z wyższemi osobistościami naszego miasta. Po niepowodzeniach wyjechał do letniska w Charzykowie, gdzie zamieszkał w pensjonacie „Bellevue", podając się za „dr. praw Turka-Turkowskiego". Tam zapoznał się z ludźmi z t. zw. „lepszego towarzystwa", które z szacunkiem odnosiło się do „pana doktora".

Do używanych tytułów brak było oszustowi pieniędzy, których potrzebę odczuwał na każdym kroku. Lecz po to właściwie pojawił się na terenie Chojnic i Charzykowa, żeby je zarobić. Ponieważ grasował już na terenie całego kraju, policja ścigała go i w Charzykowie

#### powinęła mu się noga.

W chwili aresztowania usiłował zbiec, lecz w pościgu został ujęty i w kajdankach przetransportowany do więzienia śledczego w Chojnicach.

Przed sądem oskarżony przyznał się iż nieprawnie nosił oznakę Związku oficerów rezerwy i nieprawnie używał tytułu „doktora praw" oraz nazwiska Turek-Turkowski. Oskarżony zeznał, że jako pracownik „Polskiego Radja" używał pseudonimu w swych pracach. Nie przyznał się natomiast do zarzutu, jakoby podając się za wysokiego urzędnika M. S. Z., obiecywał

#### różnym osobom posady.

Wynika to jednakże z zeznań p. Jażdżewskiego, któremu właśnie oskarżony obiecał posadę. Oskarżony — jak twierdzi — ukończył gimnazjum, lecz w życiu nie powodzi mu się tak, jakby sobie tego życzył.

„Nowe" życie rozpoczął na karcie karnej, która notuje 3 miesiące aresztu za oszustwo. W różnych sądach czekają go dalsze procesy.



# RADJO-KĄCIK.

**DZIŚ, dnia 17 stycznia wieczorem:**

**RASZYN.**

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Koncert ze Lwowa
16.45 Przyroda w styczniu — pogadanka dla dzieci starszych
17.00 Podróż wgłąb Polski podziemnej — reportaż
17.15 Minuta poezji
17.20 Kwintet na instrumenty dęte
17.50 Poradnik sportowy
18.00 „Pieśni Mignon" w ujęciu rozmaitych kompozytorów w wykonaniu M. Trąmpczyńskiej (alt)
18.20 Pogadankę z Łódzką Rodziną Radjową przeprowadzi Jan Piotrowski
19.[illegible] Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa
19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami Polskiego Radja
20.00 Od chatki do chatki — suita chłopska
[illegible] Dziennik wieczorny
21.00 Koncert europejski z Lipska
22.00 X koncert z cyklu Kwartety Józefa Haydna
22.30—23.30 Muzyka taneczna
W przerwie o godz. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

**ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:**

15.12 Przegląd giełdowy łódzki
15.30 Muzyka z płyt
18.40 [illegible] potrochu
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

**SOBOTA, dnia 18 stycznia.**

**RASZYN.**

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Muzyka lekka i salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Koncert z Poznania
15.00 „Rozwód" — nowela Z. Rabskiej
15.15 Nasz handel morski
15.30 Orkiestra straży więziennej
16.00 Lekcja języka francuskiego
16.15 Pieśni w wykonaniu Zofji Zeyland-Kapuścińskiej
16.[illegible] Skrzynka techniczna
[illegible] „[illegible]"
17.00 As pik i cztery damy — reportaż
17.15 Nowości z płyt
17.45 Świat naszych zwierząt
17.50 Nasze miasta i miasteczka
18.00 Słuchowisko dla dzieci: O Helence co poszła na tarki
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Zaręczyny pod latarnią" — operetka w 1 akcie Jacques Offenbacha
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
21.30 „Wesoła Syrena"
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
23.05—24.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.

**Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:**

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.00 Muzyka z płyt
13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Pogadanka gospodarcza red. Mieczysława Kołtońskiego p.t. „Prawdziwe oblicze Łodzi"
18.40 Pogadanka harcerska
18.45 Muzyka z płyt
18.55 „Wesoły dymek z komina"
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

René Le Coeur.

# SĄSIEDZTWO.

No, naprawdę trzeba czelności! Czy widziałeś ją?

— Kogo?

— Nie udawaj niewiniątka! — przecięła kwestję „druga" pani Botrellesowa, wychodząc z windy.

Udawał istotnie, ale udawał bardzo źle. Widział bowiem dobrze panią Botrellesową numer I, jak zamykała na klucz zatrzask mieszkania przeciwległego, wybierając się na spacer z pieskiem — pekińczykiem. Wydała mu się nawet bardzo elegancka, nierównie strojniejsza niż za „jego czasów". Spokojnem spojrzeniem objęła windę, z której wysiadł jej eks-mąż w towarzystwie „nowej" małżonki.

— Wesoło nam będzie spotykać ją codziennie!

„— Tak, niewesoło" — pomyślał. Bowiem wyobrażał sobie już wszystkie sceny, jakie spowodu pierwszej żony robić mu będzie druga. I melancholijnie zamknął drugie drzwi — drzwi własnego mieszkania — z tabliczką:

„Ireneusz Botrelles
Chirurg-stomatolog"

— To ty prawdopodobnie udzieliłeś naszego adresu swej pierwszej żonie? Należało już lepiej oddać jej pokój we własnem mieszkaniu...

— Jakto? To była Klotylda co przechodziła przed chwilą?

— Nie poznałeś jej, może? Coprawda z wiekiem nabrała tuszy — stwierdziła druga żona, która „zachowała się." Prawdopodobnie któregoś dnia zgłosi się do ciebie dla wyrwania zęba..

— Trudno. Jestem dentystą, więc wyrwę jej ząb.

— A ja wydrapię jej oczy!

— Zawiele, jak na jedno posiedzenie — lakonicznie stwierdził Botrelles.

Co za zakończenie dnia świątecznego!

„Druga" z furją rzuciła torebkę i kapelusz na łóżko i oświadczyła:

— Natychmiast wymówisz mieszkanie!

— Ależ Melo! Nie wiesz, co mówisz. Mieszkamy tutaj dopiero od trzech miesięcy, i według księgi adresowej rozesłałem cyrkularze z moim adresem całej elicie Paryża. Rozesłałem również drukowane karty — napomnienia dla zebrania zaległych honorarjów, zyskałem też sporo nowej klienteli. Przy moim zawodzie nie mogę przeprowadzać się co kwartał.

— Poradź sobie, jak chcesz! Nie mam zamiaru pozostać w tym domu, drzwi przy drzwiach, w sąsiedztwie z twoją pierwszą żoną. Czy zdajesz sobie z tego sprawę?

Czy zdawał je sobie?! Ale poradzić sobie nie mógł. Żył od dnia tego w ustawicznym niepokoju. Mela, przy licznych zresztą zaletach, odznaczała się mściwym i gwałtownym charakterem. P. Ireneusz Botrelles przykuty do swego gabinetu od 9 rano do południa, i od drugiej do szóstej zatopiony w obserwacji jamy ustnej swych pacjentów, w ciągu dłużących mu się godzin ustawicznie niepokoił się myśląc:

— Co teraz robi moja żona? A moja pierwsza żona? Oby tylko nie spotkały się w sieni!"

W okresie zabiegów leczniczych zapominał o swojej udręce. Ale w chwili, gdy pacjenci, trzymając szklankę, płókali usta, przychodziły mu trwożne myśli: — „A może wydrapały sobie oczy?" —I nasłuchiwał. Lecz drzwi gabinetu były obite. Nie słyszał nic. I poprostu szalał z trwogi. Czy Klotylda zrobiła to umyślnie? Czy też chodziło tylko o jeden z dziwacznych przypadków, w które obfituje życie każdego człowieka?

Jemu pierwszemu przypadło w udziale spotkać się z Klotyldą w bramie domu. Nie zawahał się. Należało przeciąć przykrą sytuację. Uchylając kapelusza, zapytał:

— Dlaczego zamieszkała pani na jednem piętrze z nami?

— Przysięgam na głowę mojej matki, że nie zrobiłam tego umyślnie.

— Kiedy matka pani nie żyje już od czterech lat!

— Ale nie umarła ze ściętą głową.

Ze słów tych Botrelles wyciągnął swoje wnioski.— Zrobiła to umyślnie' — przemknęło mu przez głowę. Zapytał więc:

— Do czego to ma prowadzić?

— Do niczego! Co pan sobie myśli!?

Co myślał w istocie? Próbował ułożyć sprawę:

—Skoro pani nic nie wiedziała o naszym pobycie w tym domu, obecność nasza tutaj żenować panią musi.

— Mnie?— zaśmiała się. — Nie przeszkadza mi to wcale. Cóż panu szkodzić może, jeżeli spotykać się będziemy nawet kilka razy w dzień? Nie przypuszczam, iż byś się pan obawiał, że obleję go witrjolem. Spotkaliśmy się już kilka razy, a jesteś zdrów i cały. Za kogo mnie pan ma?

—Mimo to wbrew woli znaleźliśmy się oboje w fałszywej sytuacji. Sądzę, że uświadamiasz to sobie. I przypuszczam, że sama podejmiesz jakąś inicjatywę?

—Jaką znowu? Zainstalowałam się tutaj na dobre! Nie mam powodów do wyprowadzenia się. Przeprowadzka kosztuje bardzo drogo, jak również urządzenie się w nowem mieszkaniu jest zawsze połączone ze znacznemi kosztami. Nie jestem bogata. Sąd wszystkie winy przypisał mnie. Nie mam prawa do jakichkolwiek odszkodowań ze strony pana. Nie powracajmy już do tego tematu.

Zrozumiał. Zapytał więc po pewnem wahaniu:

— A gdybym pani zaproponował pokrycie kosztów przeprowadzki?

— To zależy. Należałoby dodać jeszcze cenę komornego za pierwszy kwartał na nowem mieszkaniu. Zresztą nie mam zamiaru przeprowadzać się: tyle z tem kłopotu... Poszukiwanie mieszkania, zniszczenie rzeczy, zmęczenie... Nie opuściłabym swego mieszkania obecnego nawet za cenę dziesięciu tysięcy franków!..

— No, no! A gdybym pani zaofiarował tę sumę?

— Ale nie ofiarowuje jej pan,,

—Klotyldo, dam ci czek na dziesięć tysięcy. Wymów mieszkanie i wyprowadź się!

Doznawał wrażenia, że Klotylda udaje wahanie. Wreszcie zapytała go nieufnie:

— A czy masz książeczkę czekową przy sobie?

Udali się do tylnej sali starej kawiarni, gdzie zainstalowali się u stolika przy kieliszkach z portweinem. Myślał, pragnąc załatwić sprawę jaknajśpieszniej: „Oby tylko nie zobaczyła mnie moja żona! Oby tylko nie doniósł jej nikt o tem! Co za historja! I jeszcze trzy miesiące podobnej sytuacji!"

Opróżnili swe kieliszki, podczas gdy zasychał atrament. Klotylda spokojnie stwierdziła cyfrę czeku, adres banku i podpis. Starannie złożyła papier i ukryła czek w najmniejszej przegródce torebki. Obojgu pilno było rozstać się.

— Żegnam panią!— rzekł.

— Dowidzenia! Świat jest mały. Naprawdę robię panu wielkie ustępstwo, wyprowadzając się. Zamieszkałam w tym apartamencie, czekając na zwolnienie mieszkania na siódmem piętrze, ze ślicznym tarasem i krytym balkonem, a także pięknym widokiem na ogrody. Trudno mi będzie znaleźć coś podobnie ładnego!

Dziwny jej uśmiech przy tych słowach nasunął mu pewne podejrzenia. Powtórzyła raz jeszcze: „Dowidzenia" i jak węgorz wślizgnęła się w tłumy przechodniów.

„Nabrała mnie!"— pomyślał.

Melancholijnie skierował się w powrotną drogę do domu. Zliczył jego piętra... Po dziesięć tysięcy franków odszkodowania za każde piętro...

W domu zastał Melę, zatopioną w lekturze dzienników. Różowy jej nosek wyłonił się, jak pączek kwiatu spośród kartek dziennika. Błękitne oczy wyglądały, jak krople rosy.

— Czytam bardzo ciekawe rzeczy o Abisynji —rzekła.— Pojmuję, że Mussolini zdobyć ją pragnie. Kraj to bogaty, wiesz, i mający przyszłość przed sobą.

— Na świetny pomysł naprowadzasz mnie, Melo! Może wyjedziemy do Abisynji? Otworzę tam gabinet dentystyczny..

Tłum. L. M.

# SPORT.

## Kto chce figurować w „Złotej Księdze" Polskiego Funduszu Olimpijskiego?

W sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Wacława Głazka posiedzenie Komitetu Olimpijskiego m. Łodzi. W posiedzeniu tem wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa pp.: starosta dr. St. Wrona, senator A. Heiman - Jarecki, dr. H. Berkowicz, inspektor S. Szletyński, dyr. Bromirski, dyr. Taubwurcel, prezes St. Kopczyński, prezes H. Konopka, kpt. J. Balcerzak, dr A. Grabowski, red. S. Kałuszyner, red. Rom Furmański, prezes W. Szymski, prezes Z. Folt, prof. S. Gruszczyński, W. Potz i ref. W. Łoszycki.

Celem umożliwienia udziału polskiej ekspedycji w igrzyskach olimpijskich, które odbywają się w roku bieżącym w Niemczech, postanowiono zwrócić się z gorącym apelem do miejscowego społeczeństwa oraz firm z prośbą o poparcie wysiłków Polskiego Komitetu Olimpijskiego przez deklarowanie jednorazowych składek na rzecz naszej drużyny olimpijskiej.

W tym celu wyłonione zostały **specjalne sekcje,** zadaniem których będzie zbieranie ofiar wśród zrzeszeń zawodowych, organizacyj społecznych i firm przez rozesłanie przekazów na PKO. Nr. konta 68338.

W związku z powyższem uchwalono zwrócić się do: 1) Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego i Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego o zorganizowanie dochodowych imprez sportowych na rzecz Komitetu olimpijskiego. 2) do organizacyj i klubów sportowych o pomoc w zbiórce oraz 3) do Syndykatu Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, z prośbą o propagowanie polskiej drużyny olimpijskiej oraz o apelowanie do społeczeństwa o pomoc finansową dla reprezentantów państwa.

Nazwiska ofiarodawców, którzy złożą datki ponad 5 zł. będą umieszczone w Złotej Księdze Polskiego Funduszu Olimpijskiego, która będzie wyłożona w sekretarjacie Zarządu Miejskiego. Wpisywanie nazwisk na życzenie, może być dokonane osobiście lub będzie przepisane z listy ofiar.

### DYSKWALIFIKACJA ŁYŻWIARKI za zmyślone fakty.

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego, po rozpatrzeniu sprawy wystąpień w prasie zawodniczki Józefy Sutyńskiej przeciwko Związkowi, stwierdził, że Sutyńska podała do prasy fakty nieodpowiadające istotnemu stanowi rzeczy i postanowił ukarać ją za to 14-dniową dyskwalifikacją.

Kara powyższa liczy się od dnia 15 bm.

### ...A NIE SPOROM.

**Oświadczenie Zbyszko - Cyganiewicza**

Redakcja PAT otrzymała od Wł. Zbyszka Cyganiewicza następujące oświadczenie:

„Od niejakiego czasu ukazują się wzmianki, że powstać ma w porozumieniu ze mną związek zapaśniczy. Ostatnio doszły mnie wiadomości o utworzeniu się jakiegoś nowego związku zapaśniczego do którego wstąpić mieli rzekomo zawodnicy niezadowoleni z działalności centralnego związku zapaśników polskich. Przy tej sposobności nadużyto dobrego imienia sportowego międzynarodowego sędziego zapaśniczego p. Józefa Brańskiego.

„Pozwolę sobie oświadczyć, że żaden związek nie powstał i nie powstanie w porozumieniu ze mną. Jestem zdania, że zamiast organizować nowe związki należy w kraju na wzór zagranicy przedewszystkiem budować sale treningowe i poświęcać więcej czasu treningowi a nie sporom".

### KOSZYKARZE I SIATKARZE POLONJI W ŁODZI.

W dn. 26 bm. drużyny koszykówki i siatkówki męskiej oraz koszykówki kobiecej KS. Polonja rozegrają w Łodzi 3 spotkania z miejscowym IKP.

### ZAWODY SZERMIERCZE.

W dniu 19 bm. ogodz. 11 w lokalu PKS-u przy ul. Żeromskiego Nr. 88 odbędzie się dalsza rozgrywka o drużynowe mistrzostwo szermiercze okręgu łódzkiego pomiędzy: PKS-em (Łódź) i Pocztowem PW. (Łódź)

Wejście bezpłatne.

## Sport w kilku słowach.

— Jak się dowiadujemy, mecz rolkowy Łódź — Warszawa dochodzi definitywnie do skutku i odbędzie się w sali Filharmonji najprawdopodobniej 9 lutego. Ogółem w meczu weźmie udział 16 kolarzy z obu miast (po ośmiu z każdego), przyczem w reprezentacji Warszawy wystąpią m. in. mistrzowie Polski, Pusz, Napierała oraz znani u nas z wyścigów w Helenowie Michalak, Popończyk i in. Reprezentacja Łodzi wystąpi w składzie nieco osłabionym, gdyż najlepszy sprinter łódzki Einbrodt odbywa ćwiczenia wojskowe. Mecz międzymiastowy na rolkach Łódź — Warszawa będzie pierwszą tego rodzaju imprezą w Łodzi, przyczem publiczność będzie mogła doskonale orjentować się według specjalnych zegarów. Program meczu uwzględni przedewszystkiem biegi sprinterowskie. Odbędą się przedbiegi międzybiegi, ćwierćfinały i półfinały w których słabsi kolarze zostaną wyeliminowani i w finale spotka się dwóch najlepszych kolarzy z każdego miasta.

— W związku z nastaniem mroźnych pogód stała się ponownie aktualną sprawa rozgrywek hokejowych w naszem mieście o puhar dyrektora PUWF. Rozgrywki te rozpoczną się w niedzielę 26 bm. przyczem przewidziane są mecze: UT. — Hakoah i Makabi — SKS. Projektowane na styczeń mecze międzymiastowe, oraz mecze z czołowemi drużynami warszawskiemi ze względu na brak dotychczas lodu przestały być aktualne zwłaszcza że hokeiści łódzcy są zupełnie bez treningu. O ile warunki atmosferyczne dopiszą, kilka ciekawszych imprez hokejowych odbędzie się w Łodzi w lutym.

— W nadchodzącą niedzielę odbędą się w salach przy ul. dr. Sterlinga 24 i Zagajnikowej 54, od godz. 10-ej rano dalsze mecze w siatkówkę żeńską i męską o mistrzostwo klasy B.

— Król, najlepszy hokeista łódzki, wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy, skąd z reprezentacją Polski wyznaczoną na Igrzyska w Garmisch, wyjeżdża na tournee przedolimpijskie.

— Pływacy warszawskiej YMCA wybierają się do Łodzi, gdzie rozegrają mecz z reprezentacją miasta ewent. z ŁKS-em.

— Na obóz bokserski przygotowawczy do meczu z Belgią, który rozpocznie się w dniu 23 lutego w Poznaniu, z pięściarzy łódzkich mają być ostatecznie wyznaczeni: Spodenkiewicz, Woźniakiewicz i Chmielewski.

— Mecz bokserski Łódź — Bruksela odbędzie się w Łodzi w pierwszych dniach marca.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 61 o godz. 18 błyskawiczny turniej ping-pongowy przy udziale KP Zjednoczone, Makabi, Orlecia i Hakoahu.

### W TYM ROKU NIE BĘDZIE MECZU PAŃ POLSKA — NIEMCY.

W bież. roku przypada trzecie skolei międzypaństwowe spotkanie lekkoatletek Polska — Niemcy.

Ze względu na przypadające w tym roku Igrzyska Olimpijskie wspomniany wyżej mecz został przełożony na rok 1937

## Co nas po pracy rozweseli?

**Teatr Miejski** — Poskromienie złośnicy
**Adria** — Walczę o życie
**Casino** — Gabinet figur woskowych
**Corso** — Zew dzikich
**Czary** — Tajemnica dra Chandlera
**Europa** — W walce z caratem
**Grand-Kino** — Peter Ibbetson
**JAR** — na scenie: Porywacze dzieci
**Metro** — Walczę o życie
**Mimoza** — na scenie: To wszystko dla was; na ekranie: Niebezpieczny flirt
**Miraż** — Złote jezioro
**Przedwiośnie** — Urojony świat
**Palace** — Ta albo żadna
**Rakieta** — Papryka
**Rialto** — Oczy czarne
**Sztuka** — Eskimo
**Zachęta** — 1) Pan bez mieszkania; — 2) Dziewczę z obłoków

### WYSTAWY.

**Wystawa Plastyków Polskich** — **Piotrkowska 150**

## Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa z grzankami, befsztyk z kartofelkami, budyń.

### WINSZUJEMY

Jutro: Piotrowi
Wschód **słońca 7,35**
Zachód **słońca 15,57**
Długość **dnia 8,22**
Przybyło **dnia 0,34**
Tydzień **3.**

## Życie ekonomiczne.

**BAWEŁNA.**

NOWY JORK: loco 11.80, styczeń 11.65, luty 11.47, marzec 11.29

LIVERPOOL: loco 6.15, styczeń 5.92, luty 5.91, marzec 5.90

BREMA: loco 13.67, marzec 12.45, maj 12.42, lipiec 12.25

## Waluty, dewizy i akcje

**Wahania kursów dewiz.**

Rozmiary obrotów dewizami były dość duże, kursy nie wykazywały naogół większych odchyleń.

**Papiery procentowe.**

Konwersyjna 1924 r. 63.00, Kolejowa 1926 r. 58.50, Dolarowa 1919/20 r. 79.25, Stabilizacyjna 1927 r. 64.30—64.25—64.50, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% L.Z. BGK 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. BGK 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 1 em. 94.00, 5½% L. Z. i Obl. Kom. BGK wszystkich emisyj 81.00, Ziemskie w Warszawie 5 serji 47.13, m. Warszawy 1933 r. 55.50, m. Łodzi 1933 r. 49.25, m. Piotrkowa 1933 r. 46.50

**Akcje — w zaniedbaniu.**

Zebranie giełdy akcyjnej cechował zastój i niechęć do zawierania tranzakcyj. Obracano tylko dwoma papierami: akcjami Banku Polskiego i Starachowicami.

Bank Polski 96.75, Starachowice 33.50

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

WARSZAWA, 17. 1. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 20.00 — 20.50, żyto I st. 12.25 — 12.50, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 33.00 — 35.00, mąka żytna wyciągowa 0-30% 21.00 — 21.25, mąka razowa 0-90% 15.75 — 16.25

POZNAŃ, 17. 1. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 12.25 — 12.50, pszenica 17.50 — 17.75, mąka żytnia I gat wyciągowa 0-30% 19.00 — 19.25, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 29.75 — 31.50

### Z CHOJEŃSKIEGO KOŁA LOPP.

Zarząd Chojeńskiego Koła LOPP. Nr. 3 podaje do wiadomości że końcowe wykłady na ogólnym kursie III stopnia OPLG rozpoczną się w dniu 20 stycznia 1936 r. o godzinie 19-ej w lokalu szkolnym przy ul. Trębackiej Nr. 8.

## Komu się szczęście uśmiechnęło?

**PEŁNA TABELA WYGRANYCH 34-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ**

**Dokończenie z dnia wczorajszego**

172266 375 872 82 176088 346 177018 168 668 178051 89 225 307 179313 559 742 98 932 94

182082 257 337 577 855 181522 729 182123 65 891 984 183345 70 445 95 — 184123 37 499 187377 512 25 664 188162 661 839 953 189136 374 400 13 26 929 88

190125 394 485 506 716 76 191069 311 652 192316 717 860 68 193067 177 79 290 310 419 35 961 194131 467 98 898 963

W dziesiątym dniu ciągnienia loterji, wygrane padły na następujące numery:

### I-sze CIĄGNIENIE

50.000 — 117633
20.000 — 142621
10.000 — 4248 55018 165661 176168
5.000 — 9683 33701 51851 66583

2.000 — 4656 9488 18762 28559 32711 33296 39351 60256 62949 63953 70704 85215 94888 108513 113552 119570 — 131841 133052 138925 147789 164134 188563

1.000 — 6411 7626 10422 18853 — 25340 26155 28689 28901 33800 33274 39678 39857 40468 50508 50638 59087 59157 60453 62161 70037 94948 100275 109589 107654 113552 122153 121885 — 130518 151291 154067 164142 166935 192940 193426

### PO 200 ZŁOTYCH.

34 597 624 784 893 929 99 1173 87 211 300 67 465 751 87 95 812 94 978 2010 111 467 501 14 619 725 55 93 828 3022 54 10 340 598 604 903 4011 35 91 387 90 454 513 633 708 901 55 68 5006 232 40 476 603 26 83 810 46 852 61 952 6004 67 233 332 5 748 892 96j 7076 87 101 37 210 38 349 423 54 62 536 60 950 75 869 8085 151 471 500 877 995 9028 151 8 522 62 637 822 80 9

10007 274 420 82 674 753 873 86 975 92 11305 499 527 65 813 943 12058 63 425 58 91 92 540 71 735 97 9 975 89 13024 228 63 404 515 35 604 721 14046 59 265 411 42 544 710 884 15058 152 209 56 76 84 372 489 543 774 82 800 7 948 16038 68 105 387 93 434 6 733 71 86 17000 38 67 222 346 462 596 901 32 18023 34 90 8 195 352 73 436 573 611 84 728 63 92 907 19062 83 125 246 345 971 83.

20022 186 201 331 431 949 21238 314 69 441 48 916 17 22091 4 148 234 484 700 817 78 939 23015 88 399 420 573 81 702 98 24250 61 311 471 590 665 71 885 929 68 75 86 25082 626 707 907 26082 100 46 798 818 70 1 93 27000 135 95 275 471 508 734 968 28030 137 42 89 235 396 413 688 676 78 808 82 29043 168 218 68 359 711 32 45 868 909 31 43 69.

30081 186 208 26 507 675 700 46 31031 58 447 83 502 69 771 833 82 32030 157 329 604 46 700 813 38 912 33050 144 48 243 51 62 347 71 522 83 719 64 8 78 98 834 61 924 34147 83 140 91 5 397 472 545 634 35000 100 173 237 374 616 770 862 39 88 36024 185 361 73 473 634 830 946 76 37225 421 509 604 11 763 45 832 962 38003 71 137 251 6 377 497 865 936 39039 45 91 139 99 229 412 631 761 941 57.

40033 36 117 323 64 99 643 820 45 66 82 973 41003 98 179 200 41 77 401 737 54 835 960 42054 282 303 454 540 801 982 43034 136 9 352 618 44176 303 428 39 96 651 733 909 12 78 45004 83 5 6 149 316 434 538 81 768 46011 273 319 511 18 25 822 47019 283 360 2 7 84 482 769 812 40 68 73 94 905 48013 219 326 435 519 22 612 32 98 719 96 49027 182 261 300 41 98 462 558.

50032 114 73 422 52 552 687 711 983 51236 95 461 536 8 53 89 616 77 89 718 65 52154 326 52 88 93 485 542 88 879 84 90 53224 313 439 503 756 54044 110 305 16 554 609 989 55079 158 357 555 612 97 817 952 56226 49 399 451 759 934 79 57134 53 81 460 561 79 635 57 817 67 908 58062 171 401 457 58 661 778 814 977 94 57049 106 15 80 91 241 60 347 409 81 94 689 94 781.

60037 234 69 305 42 621 7 28 709 28 94 868 948 61 61357 476 98 513 83 633 706 7 9 851 62082 124 433 97 506 81 826 70 920 63094 156 76 9 237 371 7 444 628 59 91 7 770 940 64000 795 65106 224 7 332 3 511 671 7 85 921 98 66013 40 263 6 380 410 47 550 612 32 748 837 54 62 924 41 67012 100 30 323 431 41 709 26 863 68143 52 85 206 15 369 99 494 536 638 755 934 40 57 98 69175 279 314 58 93 570 625 8 741 88 918.

70041 246 469 531 58 66 79 629 48 895 71070 198 213 73 82 316 433 567 621 71 765 886 908 72102 201 533 932 94 73150 91 5 322 412 37 40 2 55 87 726 65 826 74186 574 87 97 601 862 919 42 75075 205 745 62 9 913 76052 190 9 319 521 657 87 802 77056 184 337 401 543 790 897 906 78201 79058 727 271 418 28 546 74 619 953.

80131 293 412 509 76 727 53 953 81183 233 352 530 689 852 907 82174 84 299 358 83167 250 389 557 99 682 94 830 81 952 81 84370 456 88 505 59 763 927 85064 84 124 80 250 83 324 93 748 985 86023 347 601 815 36 985 87039 348 437 99 581 736 869 901 25 88033 105 23 77 307 596 603 37 763 812 29 74 89188 396 422 708 975.

90469 92 91149 203 426 634 768 92134 68 207 369 659 99 704 843 93023 77 367 463 549 607 93 720 929 94064 100 233 325 431 531 49 622 90 730 911 82 95014 28 46 332 40 463 713 867 959 96019 137 311 790 858 76 932 38 50 97028 43 467 510 39 648 757 871 955 98019 128 321 405 559 652 73 708 808 46 71 99008 83 103 266 40 353 740.

100045 259 382 549 671 890 101265 326 597 734 972 102024 106 295 347 80 415 16 512 37 610 91 860 944 103709 873 104373 920 723 91 814 105343 531 749 805 902 106197 202 424 532 679 828 957 107118 122 304 612 50 89 737 869 951 108171 299 431 94 770 88 843 957 77 109267 381 88 455 503 19 932 43 7.

110073 129 286 303 80 462 86 585 93 670 83 764 111040 113 220 437 560 667 770 968 112090 8 129 30 257 414 546 814 38 113009 147 200 515 804 31 114094 336 94 407 20 42 547 94 784 900 46 115226 42 321 425 67 669 715 849 920 86 116163 392 421 4 80 531 683 791 807 67 117240 2 343 541 649 118263 690 762 72 868 956 119045 72 3 104 265 72 614 58 732 858.

120079 294 426 595 726 822 42 47 121001 168 402 31 576 774 884 931 53 122003 36 157 506 24 635 707 978 123035 124 48 223 318 82 698 802 901 124096 143 230 455 791 7 125130 48 842 924 25 126054 123 44 215 82 417 753 885 959 127011 16 55 84 279 308 465 535 98 667 75 931 61 128318 73 9 447 614 972 129079 101 302 13 535 59 708 826 89 07 918. 41.

130057 107 225 2 377 429 9 48 73 76 518 754 802 21 43 900 90 131161 336 403 89 555 98 614 855 906 132048 98 107 276 445 65 513 60 133024 353 476 96 540 664 814 909 134205 392 400 818 38 933 135037 240 572 85 637 74 701 988 136175 275 498 543 9 660 721 53 999 138026 125 347 8 738 930 139203 27 57 798 872 72

140148 57 369 414 6 618 849 99 141050 186 92 251 336 697 77 931 142010 347 420 33 9 83 674 709 39 829 93 143068 123 70 208 379 93 524 90 642 722 34 802 968 144045 8 140 258 408 32 534 656 7 768 851 971 145010 20 157 488 640 730 73 878 976 146008 144 31 89 301 408 26 86 93 599 617 835 147167 414 26 72 711 89 9 856 148046 96 324 442 586 637 807 956 72 149094 115 330 449 555 72 685 711 911 22 7 46

150083 140 420 7 74 572 510 897 — 151184 212 52 91 335 62 551 631 888 903 90 152030 144 68 558 73 4 654 822 64 153127 77 89 247 81 446 9 824 913 27 81 154045 236 45 436 9 536 75 749 827 37 41 59 943 155064 94 214 30 89 332 592 753 868 957 156012 21 114 778 868 909 8 71 157020 92 178 81 295 304 14 424 7 80 674 941 158358 746 822 916 52 159169 228 39 417 78 548 846 903 29 —

160221 8 41 417 77 628 800 3671 161041 67 94 129 43 215 318 95 505 162055 109 230 398 575 763 988

163008 85 95 230 47 75 336 80 413 58 645 705 866 941 164333 47 62 170 764 165172 97 512 16 23 713 35 812 — 166346 500 622 792 822 4 4061 167061 3 14 412 60 639 769 830 920 180024 209 382 407 42 572 935 76 169085 132 77 99 235 72 325 33 609 946

170207 316 617 707 326 171041 100 15 316 3 430 554 681 49 72 172163 219 4 300 832 173208 374 88 94 493 — 174037 32 46 73 146 81 5 349 403 571 600 993 96 176131 69 279 95 48 511 98 652 81 862 177007 20 49 175 411 76 94 515 61 629 178069 744 901 179032 184 222 311 476

180043 444 537 70 608 764 181045 58 187 417 517 67 721 825 71 952 182190 559 648 749 892 956 83 183009 72 46 167 315 546 620 753 81 90 89389 633 57 59 184224 34 453 510 77 61480 952 185040 139 45 257 68 302 71 463 562 610 9 866 87 186059 130 314 82 478 508 81 652 724 86 918 187691 188049 51 249 334 427 775 941 64 189137 208 349 415 90 506 32 685 753 880

190260 71 504 32 650 876 930 45 66 191011 281 714 61 869 904 192055 81 178 294 7 332 96 414 611 805 50 933 78 93057 8 20 10 32 92 369 89 404 72 576 722 848 53 978 194082 103 356 6 526 653 766 845

### DRUGIE CIĄGNIENIE

30.000 — 167420
20.000 ( 104516
10.000 — 38515 165757 —

2.000— 9180 15516 44185 46390 59711 70608 70974 100453 122648 126501 — 142079 147820 167558 191780 192758

1.000 — 6255 12680 23070 27111 34905 41018 42248 42625 43021 44133 44361 46266 50759 55639 60886 61638 64733 67228 69187 71043 76613 77482 79283 95830 97912 102654 112807 126705 — 131928 135642 138628 137137 145128 152459 154428 155144 164825 167608

### PO 200 ZŁOTYCH.

182 2 392 94 466 796 917 1469 89 548 704 826 968 2121 762 3058181 396 572 865 4309 561 62 685 730 896 5616 94 812 6337 536 7318 52 8125 238 50 519 9118 409 80 560 943

10082 468 603 16 739 11368 510 12038 111 99 328 95 570 707 29 71 13038 370 590 759 855 141176 294 461 420 788 173 17312 93 420 91 872 90 18001 279 468 724 17312 93 420 91 872 90 18001 279 498 724 923 94 19022 24 340 533 69 732 812 938

20005 55 176 827 9 21399 492 707 812 83 22749 23316 55 687 24169 225 781 25464 679 928 1 26173 618 27048 60 240 483 507 41 99 28555 793 2081 92 3 255 86 856 57 87

30012 219 500 727 31148 355 461 562 890 33015 74 188 363 447 568 796 34410 306 74 82 859 35348 496 563 64 747 920 36123 59 92 546 37036 129 578 743 980 38595 39008 422 520 23 661

40169 235 301 537 660 707 75 924 56 41085 97 194 217 306 605 42143 323 43108 356 61 95 447 58 71 607 44040 68 338 997 45165 542 634 839 46191 547 47016 226 363 473 98 964 48024 81 148 270 99 427 691 705 813 982 49009 30 250 74 608 35 65 791 864

50124 477 535 788 906 73 51072 135 799 836 921 51091 131 322 481532 53087 257 927 54071 114 201 388 5 450 80 596 714 816 55021 58 93 292 417 35 538 68 629 56006 307 30 942 57184 216 802 472 517 97 612 912 58298 445 742 59172 36 452 777 835

60887 61075 109 282 305 401 559 62 902 62148 55 493 630 777 82 63274 417 525 766 860 905 06 64627 701 36 9 853 65087 386 733 66364 823 992 67574 661 840 959 8182 211 35 951 69108 09 540 63 796 889

70208 4 72 50 41051 103 239 422 72068 412 82 73286 610 74175 205 302 33 414 69 697 859 75002 396 96841 67 921 42 77425 79 26 78244 79119 76 320 54 656

80079 240 309 92 446 776 899 81165 212 749 812 82461 897 83219 655 95 84183 313 72 766 975 85005 36 351 964 86130 93 295 459 525 70 645 744 87145 389 450 97 563 786 885 87636 836 914 89098 250 59 679 707 889

90172 533 797 860 91150 216 312 422 47 548 646 68 984 92393 415 879 995 53004 174 232 427 38 885 76 94139 304 56 78 94139 304 260 788 95092 260 672 827 96102 59 982 332 603 26 63 771 860 924 65 97008 87 213 47 531 783 852 98083 291 558 674 823 47 99050 539 54 769 908

100038 130 138362 427 531 101124 42 77 345 635 722 45 805 976 79 102240 79 103039 439 717 902 104139 428 56 807 835 91 105173 762988 106178 [illegible] 107136 279 360 454 691 942 108907 109196 99 78

110021 32 187 354 111410 721 26 37 922 112436 46 502 789 976 11315 45 84 90 288 660 75 922 14000 160 69 522 605 24 760 937 58 66 115142 412 840 117001 286 393 444 60 655 753 956 118002 186 119182 372 303 25 66

120072 85 196 328 552 94 620 715 880 121147 91 99 391 535 831 122020 380 779 123557 870 124094 115 268 657 724125040 66 720 962 126020 77 336 405 935 127446 51 515 27 634 128000 33 199 403 93 97 644 807 57 96 129102 379 582 832 990 99

130117 66 283 529 53 629 883 131198 253 360 718 132017 30 341 810 133072 118 243 85 134594 820 61 900 15394 514 29 662 946 63 136805 60 41 915 137175 383 439 630 138208 690 804 06 965 19034 306 25 47

140191 230 43 61 433 776 919 27 43 67 147371 976 142055 275 492 634 895 143043 356 713 901 591 652 144010 76 149 71 3057 644 682 145154 217 206 951 146256 371 552 147154 378 582 782 815 148015 140 216 364 627 763 819 149151 350 428 97 932

150200 81 758 875 151245 374 745 832 152831 153280 356 456 559 650 756 914 15423 64 450 952 155000 21 34 287 712 69 820 951 81 161559 224 759 81 924 157152 401 760 859 917 26 158156 254 396 735 860 87 159304 491 869

160216 426 927 56 67 151154 602 61 162092 423 908 15 29 163431 91 564 637 65 746 802 29 83 164049 155 76 314 495 885 165474 544 821 166059 521 933 167119 270 359 426 63 667 760 69 178341 434 711 901 57 169156 320 484 678 733 941

170852 171064 688 865 71 172080 173281 365 174091 419 540 174084 105 286 711 88 939 74102 314 426 58 66 532 69 607 829 89 937 176184 518 62 89 177242 77 178 127 356 492 796 877 179015 36 191 269 393 547 772 89

180474 752 181146 275 560 713 182259 975 523 817 183545 184184 393 603 98 185204 401 687 42 186177 410 680 79 956 187152 66 223 649 792 188133 51 339 98 429 555 690 875 920 189742 72 242 190339 643 58

191359 596 833 92 922 25 192589 193080 385 612 883 194352 416 659 709 969 7 —

### TRZECIE CIĄGNIENIE. PO 200 ZŁOTYCH.

11 16 233 528 533 91 951 1033 78 619 969 2046 77 100 306 35 624 82 9693032 260 524 823 43 927 4030 201 208 63 947 5173 697 928 6028 421 738 92 7305 421 49 663 8000 29 315 422 670 76 805 9090 484 721 81 804

10073 172 365 414 522 779 843 960 105 536 774 843 976 123375 41985 728 13261 71 339 459 915 14328 30 65 72 84 702 45 815 15129 246 454 542 650 700 854 93 16275 395 534 739 880 17006 186 458 624 848 18177 250 155652 674 765

20639 708 81 821 84 88962 21102 562 787 22085 308 23014 22 169 542 67 728 24012 18 73 34 497 989 25003 61 643 425 550 63 753 89 885 23098 273 357 467 929 89 27009 945 99 28120 79 571 29034 941

30208 89 18 387 806 930 31089 784 808 56 984 89 32096 359 84 876 994 33153 543 71 60 24 91 34331 571 781 856 945 35168 93 942 95 36998 37026 264 98 786 822 88 38438 85 231 807 75 39225 340 596 760

40346 41285 364 411 24 678 740 42055 293 348 32 741 62 827 936 43797 864 906 44193 345 686 796 853 89 94 946 45131 350 573 600 15 840 46414 62 95 507 669 725 32 877 908 82 47260 312 16 735 852 48215 53 438 666 851 49215 320 661.

20640 794 51013 26 102 573 640 793 957 52086 726 819 53193 419 54089 379 675 935 55505 980 56097 327 492 545 644 89 906 37 67 57178 387 985 58032 497 558 936 59637 678 946 800

60384 421 648 61049 219 92 436 595 666 72 704 872 926 62029 227 389 601 834 63506 630 843 64188 332 468 88 65646 731 55 895 65101 429 649 916 54 67097 116 236 380 680006 124 913 25 69193 643 728

70180 217 30 452 992 71370 694 472230 966 73062 345 79 702 902 56 74128 94 385 413 993 75068 520 625 2676573 86 77402 849 94 78467 795 79395 425 743 844 911

80048 146 282 837 81035 77 431 54 727 945 82177 870 977 83066 885 84368 738 878 85072 127 87 611 712 86527 640 68 87074 227 455 519 617 795 819 88067 136 269 81 491 654 952 85 89136 413 649

90222 558 612 806 913 23 91104 4481 903 93 92200 315679 854 93173 244 415 25 661 741 856 927 94045 164 228 62 76 96 95082 342 512 90 655 928 96807 97287 459 711 872 98015 167 359 666 751 904 20 99575 95 792 965

100110 250 385 429 521 651 962 85 101184 664 102307 78 405 945 50 103224 387 887 913 104051 443 851 929 96 105152 61 403 529 736 822 106206 560 64 107379 611 996 108039 71 224 740 945 109151 489 681 859 980

110121 499 631 983111071 112305 13 937 99 113089 287 321 516 83 97 743 114164 230 7444 814 115287 605 833 991 116058 500 11 660 69 862 80 117156 264 75 451 835 118156 264 75 471 119160 499 691 766 911

120084 491 575 788 806 121040 188 569 748 811 122623 713 928 123209 124114 306 599 665 812 96 125358 440 126117 693 717 808 913 127201 362 631 128292 99 868 932 129151 90 608 765 964

130021 166 397 628 969 131051 457 132026 232 477 642 99 744 841 984 133560 85 134178 927 45 135270 460 686 136149 309 28 427 137071 233 741 138898 962 72 139031 174 201 506 65 716 — 140445 566 744 800 28 141236 487 800 142099 143111 329 76 831 58 144102 659 916 145341 791 955 146622 147230 430 148418 604 873 149242 336 569 664 720 832

150275 151155 348 566 152235 358 483 682 153250 601 999 154260 666 993 155027 448 812 98 156363 584 851 157250 61 382 534 910 158107 19 46 54 244 384 617 20 88 793 807 94 944 159183 366 459

160132 911 161299 390 710 824 162126 775 938 163270 292 694 961 164139 397 651 1165555 854 166261 74 86 420 81 550 83 728 870 167022 85 315 20 932 55 57 168390 868 169277 843

170637 9003 171177 80 497 784 172308 971 173039 574 704 811 174195 211 57 175162 211 301 929 176038 531 177360 695 760 178118 637 732 923 24 179418 525 36 605 739 870 89

180072 142 351 414 642 67 950 66 181031 191 384 804 72 948 182156 565 621 763 901 183101 271 441 86 835 966 184009 245 558 185910 58 186124 512 708 43 61 967 187017 258 60 382 538 848 188010 71 401 605 63 950 189008 18 140 47 671 77

190129 672 717 48 878 995 191109 316 994 192152 98 793 987 193192 318 454 812 913 194465 769 961

—00—

# Młodość usposobienia.

# TOWARZYSTWO OSÓB WESOŁYCH

## świetnie wpływa na zdrowie.

Uczucia nazwane przez pewnego lekarza psychologa uczuciami „czerwonemi“ (gniew, zemsta, zazdrość) i „czarnemi“ (strach, niecierpliwość, niepokój, gorączkowość) zatruwają nam nietylko życie, co jest przenośnią, ale istotnie zatruwają nasz organizm —toksynami. Bezsenność, złe trawienie, zużywanie bezcelowe sił nerwowych, wyczerpywanie organizmu oto skutek „kolorowych“ stanów.

Biegunowo przeciwne tym uczuciom są uczucia „niebieskie“. Wyobraźmy sobie wiosenny lub letni dzień. Prześliczny błękit nieba, przezroczystość powietrza przepojonego promieniami słońca, świergot ptasząt, zapach kwiatów płynący z kwietników i pól, nad któremi pobrzękują wesoło pszczoły. Wychodzimy do ogrodu, wciągamy z rozkoszą powietrze, wzrokiem ogarniamy czary przyrody. Jesteśmy weseli. Chce się nam śpiewać, śmiać, biegać, skakać z radości. Jesteśmy przepojeni

**„błękitnemi“ uczuciami.**

Młodość i piękno przyrody działają na nas sugestywnie. Czujemy w tej chwili tę radość życia, jaką, zdaje się nam, wszystko wokół nas oddycha.

Spotykamy jeszcze inne wpływy tego rodzaju. Wyobraźmy sobie grono starszych osób rozmawiających w salonie. Wszyscy utyskują, jedni na zdrowie, inni na zły stan interesów. Wystarczy jeśli do tego grona przyłączy się jedna tylko osoba pełna życia, energji, wesołości i prawdziwego optymizmu, to znaczy wiary w ludzkie siły i możliwości. Niech ta osoba, żyjąca nie frazesami, ale czynem, przeciwstawi swoją indywidualność zgromadzonym pesymistom i atmosfera towarzystwa rozgrzeje się, wszyscy poczują jakby przebiegający elektryczny prąd— prąd życia i młodości!

Twarze się wypogodzą, tu i ówdzie zawita uśmiech, sypią się żarty, humor poprawia się każdy poczuje się pełen odwagi jakby „odmłodzony“. „Błękitne“ uczucia odniosły zwycięstwo nad „czarnemi“.

Są ludzie, zachowujący do późnej starości **młodość usposobienia**, ludzie, których towarzystwo jest innym miłe, bo noszą, oni w sobie jakby pogodny błękit nieba i promieniują światłem i ciepłem.

Takie wrażenie wywierają na nas osoby bardzo dobre, żyjące myślą o innych, albo artyści, entuzjaści, zachwycający się pięknem, sztuką, twórczą myślą, których wszystko interesuje, pochłania, budzi żywą reakcję. Ci ludzie mają bezporównania więcej uczuć niebieskich, niż innych.

Z tych przykładów widzimy, że do uczuć błękitnych zaliczyć możemy wszystkie stany duchowe, intelektualne czy uczuciowe, które nas wiążą z życiem przez zainteresowanie, ciekawość, chęć poznania tych rzeczy, i które nas zbliżają do ludzi przez życzliwość, dobroć, uprzejmość, przywiązanie, chęć oddania usługi. Do uczuć błękitnych należą też te stany, które budzi w nas przyroda, sztuka, piękno widzialne i piękno duchowe!

Uczucia te trzeba w sobie rozwijać. Należy urządzać życie tak, żeby jaknajczęściej te stany wywoływać. Jeżeli widzimy że przeważają w nas uczucia czerwone i „czarne“ powinniśmy przedsięwziąć prawdziwą reedukację naszego usposobienia.

Reedukacja nas samych powinna iść w dwóch kierunkach: negatywnym i pozytywnym. Negatywnym sposobem zwalczania unikanie towarzystwa pesymistów, ludzi wiecznie z wszystkiego niezadowolonych, zgryźliwych, wywierających

**deprymujące wrażenie.**

Należy też unikać literatury pesymistycznej, albo krytycznie odnosić się do niej, przeciwstawiając jej optymistyczny sposób patrzenia na życie.

Należy wyszukiwać wśród swoich znajomych osoby wesołe, czynne i optymistyczne i przebywać w ich towarzystwie — że narazie nadmiar ich energji przytłaczać nas będzie, ale wkrótce oswoimy się z tem i prawie bezwiednie

**zaczniemy je naśladować.**

Ruchy nasze staną się żywsze, pogoda i wesołość się zwiększą a nawet w myślach i uczuciach nastąpi zmiana w optymistycznym kierunku. Bo zarówno optymizm jak pesymizm są zaraźliwe!

Kobiety mające skłonność do zagłębiania się w swoich przykrościach, do przeżywania ich nieustannie, do dramatyzowania każdej przeciwności, powinny pamiętać, że stany te fatalnie odbijają się na ich powierzchowności, żłobiąc brózdy na twarzy, nakładając jakby na nią

**maskę starości!**

Zrana, budząc się powinniśmy ułożyć sobie program dzienny żeby móc wykonać wszystko bez pośpiechu a następnie cieszyć się zgóry na przyjemne rzeczy, które nas czekają i pod miłym nastrojem rozpocząć dzień.

# Panowie bez „r“

## mają specjalne książki.

Niema chyba drugiej dziedziny twórczości ludzkiej, którąby poszczycić się mogła tak licznemi odmianami i osobliwościami, co dziedzina wydawnictw książkowych. Mamy tam dzieła poczawszy od miniaturowych, nie większych od znaczka pocztowego, aż do olbrzymich foljałów.

Mamy książki z papieru, pergaminu drzewa i metalu, pisane ręka i drukowane maszyna, nadmiernie ozdobne i w skromnej szacie.

W dziedzinie dziwolągów zaliczyć należy książki, w których brak zupełnie pewnych liter. Właściwość ta nie polega oczywiście na prostym przypadku, lecz była zamierzona już przy pisaniu książki. Nie chodzi tu bynajmniej o rzadko spotykane litery, jak „x“ i „q“, lecz o głoskę niezmiernie często się powtarzającą, jak „r“. Mamy szereg powieści, nawet z ostatnich czasów, w których daremnie szukałoby się tej spółgłoski. We Włoszech, w 17 wieku napisał pewien poeta poemat, obejmujący kilka tysięcy wierszy, w którym nie spotka się ani razu litery „r“. Rozpowszechniony był także zwyczaj układania i drukowania mów, w których brakło pewnych głosek. Osobliwości te nie są pozbawione pewnego praktycznego celu, istnieje bowiem dużo ludzi, którym wymawianie pewnych głosek, szczególnie głoski „r“ sprawia trudności. Gdy więc tacy zmuszeni są wygłosić przemówienie lub deklamować wiersz, sięgną poprostu do książki, w których niema właściwie głosek, sprawiających im trudności. Rzecz się oczywiście pogarsza, jeśli taki pan bez r znajdzie się na stanowisku „kierownika Ładja“ i często przy tem lubi gadać, a „nadomiał“ złego liche „wielsze“ pisać i odczytywać je w „głonie łodzinnem“, al bo schlebiających „litełacików“. — Wtedy powstaje wielki „ambałas“. W tym wypadku bez litery „r“ obeiść się nie **można.**

# PODSŁUCHANE

**ZASTANAWIAJĄCE.**

Dzielny szlachcic z Psiej Wólki pan Jacenty Drygalski opowiada swemu przyjacielowi o przygodach swych na bruku stołecznym:

— I powiadam ci, jak tylko wyszedłem z dworca, zauważyłem jakąś szNytową kobietę. Powiadam ci, miód! Zaproponowałem jej pójść razem do kina, ale ona nic, tylko odwraca się i daje mi w gębę, a później zaczyna wymyślać, czem jest moja mamusia, i czyj syn jest mój tatuś, i na siostry też trochę, że ja się tylko dziwiłem, skąd ona tak dobrze zna moją rodzinę.

# KARNAWAŁOWE WYŚCIGI ŻYDÓW

## w średniowiecznym Rzymie.

Karnawał jest jednym z najstarszych obchodów ludowych i źródła jego doszukiwać się należy w starożytnych wierzeniach. W Grecji przebrania i maski ukazały się po raz pierwszy podczas obchodu święta Chleba i Wina. Obchody te zawędrowały później do Rzymu, gdzie na cześć Jupitera, Wenery i Saturna nazwane zostały „saturnaljane“ lub „bachanaljami“.

Najbardziej też charakterystyczne obchody karnawałowe spotykamy w średniowiecnym Rzymie. Urządzano na Corso wyścigi dzieci, starców i.. żydów, którzy nago biegli do mety, gdzie otrzymywali sztukę płótna. Po drodze publiczność chłostała zawzięcie zwłaszcza żydów, jakby dla przypomnienia im, że biczowali oni niegdyś Chrystusa. W czasie tych obchodów obrzucano się również różnemi przedmiotami.

Blasku przepychu i wspaniałości nabrały te obchody dopiero w XVII wieku. Piękniejszy jeszcze niż w Rzymie był wówczas karnawał w Wenecji, gdzie już natura i architektura stworzyły do tego odpowiednio piękne ramy. Cudne korowody pieszych i gondoli stanowiły widok nie do opisania. Szał karnawałowy trwał tam bez przerwy 6 miesięcy i w tym czasie prawie wszyscy mieszkańcy miasta chodzili w maskach.

W wieku XVIII osiągnął karnawał największy rozkwit. Nie było chyba narodu na świecie, któryby nie obchodził tego święta. Nawet czarni z Ameryki twarz pomalowawszy na biało, tańczyli przy świetle księżyca.

Niemcy urządzali wspaniałe pochody rycerzy i halabardników, a kończyły się one zazwyczaj pijaństwem i obżarstwem.

Anglicy, jako zimny naród, przebywali więcej w domu, pijąc olbrzymie ilości whisky i gin'u. Amerykanie północni urządzali pochody, poświęcone wróżbie dobrych zbiorów. We Francji król nawet brał udział w pochodach z początku dyskretnie, aż póki Ludwik XV nie wprowadził oficjalnej zabawy w operze, której tradycja w czasie karnawału utrzymuje się do dzisiejszego dnia.

# JAPOŃSKIE NARCIARKI W EUROPIE.



Do Europy przybyła japońska kobieca drużyna narciarska. Pośrodku mała mistrzyni jazdy sztucznej na łyżwach Yetsudo Inada

# Inwalida stracił sztuczną nogę.

## Co gubią paryżanie?

Specjalne Biuro dla spraw zgubionych przedmiotów paryskiej prefektury policji ogłosiło już zestawienie zgubionych przedmiotów w Paryżu w roku 1935.

Okazuje się, że zgubiono, względnie zapomniano 16.000 parasoli oraz 22.139 par rękawiczek. W zgubionych portmonetkach było 125.000 franków, lecz to tylko w tych, które nie odebrano, ponieważ zawierały zbyt mała ilość gotówki tak, że właścicielom, nawet nie opłacało się poszukiwać swojej zguby w biurze. Poza przedmiotami codziennego użytku, zgubiono w Metro — nogę drewniana inwalidy, dwie czaszki, 6 guzików od białych płaszczy policjantów, regulujących ruch uliczny. Lecz nietylko martwe przedmioty można było w biurze odebrać. W roku 1935 mieszkańcami biura był kot, kilka kanarków, jedna papuga, a nawet dwie jaszczurki.

19

WITOLD POPRZĘCKI

# ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

**STRESZCZENIE POCZĄTKU:**

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna. Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

* * *

Rozdział XII.

**JESTEM NIEPOTRZEBNY.**

W tej samej właśnie chwili sędzia śledczy podpisywał różowy papierek, na którego mocy inżynier Defayol został zwolniony z więzienia.

Więzienie wycisnęło szczególne piętno na młodym inżynierze. Tam dopiero zastanowił się nad swojem dotychczasowem postępowaniem, nad swoim stosunkiem do pięknej pani Colline i nad wieloma innemi sprawami.

Może dopiero teraz zrozumiał, że to nie żaden bandyta, tylko nieubłagane fatum przecięło pasmo życia Collinea. To fatum oddawało mu w ręce piękną panią Colline, ale — ile razy pomyślał o niej — zawsze przypominał sobie, że może ją mieć tylko dzięki... tragicznej śmierci „tamtego“.

A „tamten“ był przecież jego najlepszym przyjacielem...

I tak cień zamordowanego Colline'a rósł i coraz bardziej przesłaniał inżynierowi Defayol'owi piękną panią, która doniedawna była objektem jego ustawicznych westchnień. Zdawało mu się, że jeśli teraz zbliży się do niej — będzie musiała wziąć na siebie przynajmniej połowę odpowiedzialności za mord przy ulicy Dalekiej. Zdawało mu się, że w chwili największego szczęścia, jakie go czekać może — cień zamordowanego przyjaciela stanie przy nim, spojrzy mu w oczy i zapyta:

— Więc i ty chcesz skorzystać z mojej śmierci? Ty? Przyjaciel?

A na tę myśl zimno się robiło młodemu inżynierowi i coraz większa budziła się w nim niechęć do pięknej pani. Nie wydawało mu się, że to będzie dobrze nie widział perspektywy szczęścia w zdobyciu kobiety kochanej, jeśli to zdobycie miało być okupione... krwią przyjaciela.

— Is facit, cui prodest! Ten popełnił przestępstwo, kto z niego skorzystał — myślał i zasępiał się coraz bardziej.

Czuł, że miłość do pięknej pani Colline gaśnie w nim z dnia na dzień..

To też wypuszczenie z więzienia przyjął raczej obojętnie i nie zainteresowały go wzmianki w prasie, które rehabilitowały go, oczyszczały jak mogły, aby go przedstawić lepszym, niż był w rzeczywistości.

Wyszedł z więzienia z dziwną pustką w sercu. Było mu absolutnie wszystko jedno.

Dopiero głód przypomniał mu, że jest na wolności, że nie potrzebuje czekać, aż mu dozorca da znać, że może iść jeść nie potrzebuje czekać na paczkę z żywnością z konsulatu.

Była już godzina zmierzchu.

Może nieco za wczesna, bo niebo było od rana zachmurzone. Był taki dzień późnego lata, lub, jeśli kto woli, „polskiej jesieni“, kiedy to wydaje się, że już nie będzie ciepła, tylko coraz twardsza jesień.

Wlokąc się wolno — wszedł do pierwszej z brzegu kawiarni. Kazał sobie podać dużo pieczywa, masła, kawy...

Właśnie zaczął rozmyślać nad tem, jak ma postąpić ze swą doniedawna wielką miłością, co ma powiedzieć pięknej pani, właśnie walczył z samym sobą, pokonując resztki żalu po osobie z którą miał tyle wspólnych wspomnień, a z którą jeszcze niedawno łączył w myślach swe przyszłe szczęście, właśnie łamał w sobie ostatek słabości i coraz mocniej konkretyzował postanowienie decydującego, ostatecznego zerwania tego niedoszłego romansu, gdy nagle...

Drzwi kawiarni otworzyły się i lekkim krokiem weszła... pani Colline.

Za nią — wywiadowca Kacprzak.

Momentalnie schylił głowę, żeby go nie poznali. Jakże zresztą można było poznać w wymiętoszonych i ostrzyżonym aresztancie — przystojnego i eleganckiego niegdyś młodzieńca!

Przybyli rozejrzeli się i usiedli... tuż za nim.

Inżyniera owionął zapach perfum pięknej pani, niemal otarła się o niego, przechodząc.

Za nią przesunął się młody człowiek.

Byli oboje w różowych humorach, zagadani, roześmiani, jakby to była wiosna i... pierwsza wzajemna miłość ich obojga.

— Dziwne — mruknął do siebie. — Powinno mi być przykro... A nie jest..

Tymczasem Kacprzak przekomarzał się z piękną panią. Do kelnerki, która podeszła do ich stolika, zawołał.

— Dla mnie kawę i ciastko, dla pani pół wołu...

Poczem przetłumaczył to swej towarzyszce, dodając, że to przecież według własnego jej życzenia. Na to piękna pani wyjęła z wazonika sztuczne kwiaty i roztrzepała je o głowę wywiadowcy.

— Proszę mi kawa i ci ciastko. Ci — powtórzyła, pokazując trzy palce.

Kacprzak parsknął śmiechem.

— Jak pan będzie we Francji — odpowiedziała na to pani Colline, udając powagę — to ja nie będę się śmiać z pańskiej francuszczyzny.

Było to niby obrazą, a więc dla Kacprzaka okazją do przeprosin. Z tej okazji oczywiście skorzystał skwapliwie, okrywając pocałunkami obie ręce pięknej pani.

Defayol tymczasem zauważył, że kelnerka patrzy w jego stronę. Skorzystał z tego i kiwnął głową. Podeszła. Spojrzał pytająco. Nie chciał mówić. Jego głos możeby dosłyszała siedząca tuż za nim pani Colline.

Ale kelnerka nieświadomie wybawiła go z tego kłopotu.

— Dwa czterdzieści — rzekła krótko.

Defayol skinął głową, zapłacił i wstał.

Miał w tej chwili szaloną ochotę odwrócić się i choć raz spojrzeć na piękną panią Colline. Bodaj ucałować rączkę, choćby dotknąć jej tylko i odejść, by — nie powrócić więcej.

Ale w tej właśnie chwili piękna pani zaśmiała się tak srebrzyście, tak szczerze, że Defayol opamiętał się odrazu. Zrobił jeden krok naprzód, drugi, trzeci .. i tak aż do drzwi.

Zdziwionym wzrokiem odprowadziła go kelnerka, której się wydawało, że ten gość pewnie zaraz upadnie i trzeba będzie wezwać pogotowie do lokalu. Na wszelki wypadek podeszła trochę bliżej..

d. c. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 7

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.